Rozmowa. Zbieractwo bywa objawem choroby, ale też chorobą samą w sobie **str. 2**

FOT. AUTOR

Trudny początek roku na rynku pracy. Rekordowy wzrost liczby CV – str. 8

BIZNES

GŁOS KOSZALIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Wtorek 10.02.2026

Nr 33 (5791)
Nakład: 4.320 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Region. Zmagają się z chorobą, której nie potrafią nazwać **str. 3**

Biznes. InPost zdobywa wsparcie giganta. Szykuje się ostra walka w wielu krajach **str. 6**

Sport. Koszalinianki mogą zakończyć rundę zasadniczą na 4. miejscu **str. 16**

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

9 771231 812021 07

KRAJ

Rynek pracy. Wolimy pracować przez 5 dni w tygodniu? **str. 5**

FOT. 123RF

Jak i kiedy składać wnioski do WZON

70 punktów w decyzji Wojewódzkich Zespołów Orzekania o Niepełnosprawności wystarczy, by już wnioskować do ZUS o świadczenie wspierające **str. 13**

Kraj. Szef Ministerstwa Obrony Narodowej zapowiedział budowę rezerw wojskowych **str. 6**

Świat. FSB: To Ukraina zorganizowała zamach. Polski wywiad pomógł **str. 7**

REGION KONSULTACJE W SIANOWIE I WYROK W SPRAWIE WODY

Bitwa o Łazy trwa. Konsultacje i wyrok

Jakub Roszkowski
Mielno/Sianów

W Mielnie konsultacje w sprawie sołectwa Łazy już się zakończyły, w Sianowie właśnie się zaczynają. Jest jeszcze najświeższy wyrok w sprawie dostaw wody i odbioru ścieków do Łaz.

Sołectwo Łazy w 2022 roku, za zgodą ówczesnych władz państwa, zostało wyłączone z granic administracyjnych gminy Mielno i przyłączone do gminy Sianów. Wtedy właśnie rozpoczął się, wciąż trwający, konflikt między oboma tymi samorządami. Teraz Mielno chce odzyskać tę małą nadmorską miejscowość.

Przypomnijmy, że to już trzecia próba. Dwie poprzednie pozostały bez rozstrzygnięcia.

Mielno zakończyło już konsultacje społeczne w tej sprawie. Mieszkańcy mogli odpowiedzieć, czy chcą, by Łazy zostały ponownie przyłączone do ich gminy. Wyniki tych konsultacji powinniśmy poznać jeszcze w tym tygodniu.

Tymczasem teraz konsultacje zaczęły się w Sianowie. Potrwają do 26 lutego. Są przeprowadzane w formie anonimowych, pisemnych ankiet, ale zaplanowane zostało również publiczne spotkanie z mieszkańcami.

Ankiety można odebrać i złożyć w Urzędzie Gminy i Miasta w Sianowie. Publiczne spotkanie z mieszkańcami odbędzie się natomiast 19 lutego o godzinie 17 w restauracji Posezonowa w Łazach (Holiday Golden Resort, ul. Leśna 16).

Od dłuższego czasu punktem zapalnym między Mielnem a Sianowem jest jednak system wodociągów i kanalizacji. Wodę i ścieki do Łaz dostarcza mieleńskie Ekoprzedsiębiorstwo, ale na razie nikt za to nie płaci. Dług rośnie.

Teraz szczeciński Sąd Apelacyjny podtrzymał nakaz świadczenia usług wodno-kanalizacyjnych przez mieleńskie Ekoprzedsiębiorstwo dla mieszkańców Łaz.

Zdaniem burmistrza Sianowa, Macieja Berlickiego, to spory sukces jego gminy. Na specjalnie zwołanej konferencji powiedział, że spółka Ekoprzedsiębiorstwo powinna też realizować inne usługi, m.in. wydawać zgody na nowe przyłącza w Łazach, bo działa w Łazach na podstawie porozumienia z 2023 roku.

- Dokument ten jasno określa, że to spółka rozlicza się bezpośrednio z mieszkańcami i przedsiębiorcami, a nie z gminą, bo gmina nie jest odbiorcą - podkreślił.

Na konferencji pojawiła się też prezes Ekoprzedsiębiorstwa Wioletta Dymecka, która miała zupełnie inne zdanie na temat orzeczenia.

- To jest bardzo dobre orzeczenie i mieszkańcy Łaz mogą być teraz spokojni, a my będziemy im nadal dostarczali wodę i odbierali ścieki. Ale poza zapewnieniem dostaw wody i odbiorem ścieków, sąd nie nałożył już na nas żadnych dodatkowych obowiązków - podkreśliła.

- Nie pozwolę na dalsze wprowadzanie opinii publicznej w błąd - komentuje jeszcze dla nas pani prezes, przypominając, że to gmina Sianów otrzymała decyzję Wód Polskich, w której jasno wskazano, że to nie Ekoprzedsiębiorstwo jest zobowiązane zawierać umowy z odbiorcami.

- Mam tu postanowienie sądu i nie ma w nim ani słowa o tym, że mamy zawierać umowy czy realizować wszystkie inne obowiązki. Pani sędzia wyraźnie zaznaczyła, że jeśli gmina Sianów nie pobrała od mieszkańców żadnych opłat, powinna wyrównać kwotę w formie dopłaty. Wystąpiliśmy już do gminy Sianów o zapłatę. Chodzi o 1,4 mln zł, od których wciąż rosną odsetki. Mieszkańcy Łaz nie otrzymują rachunków od stycznia ubiegłego roku.

FOT. ARCHIWUM

eprasa.pl 64ba28ab26

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Wpuszczasz kota albo psa do łóżka? Opinie lekarzy są podzielone
- Menopauza to nie tylko uderzenia gorąca, zmiany są poważniejsze

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

10 LUTEGO

POLSKA

1775
Komisja Edukacji Narodowej utworzyła Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych w Warszawie, pierwszą polską instytucję zajmującą się opracowaniem i wydawaniem podręczników oraz programów szkolnych.

1920
Gen. Józef Haller dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim. Tym samym potwierdzono wykonanie jednego z punktów postanowień traktatu wersalskiego, przyznającego Polsce 140-kilometrowy odcinek wybrzeża.

1926
Rada Ministrów wydała rozporządzenie nadające prawa miejskie Gdyni, niedawnej wiosce rybackiej.

1939
Wszedł do służby okręt podwodny ORP „Orzeł".

1940
Sowieci rozpoczęli masowe deportacje ludności polskiej z terenów zajętych po 17 września 1939 przez Armię Czerwoną. Ponad 200 tys. osób wywieziono do obozów (łagrów), położonych w Starobielsku na Ukrainie, na Syberii i w Kazachstanie. Deportacja objęła głównie urzędników państwowych, właścicieli ziemskich i osadników wojskowych.

1959
Ustanowiono herb Koszalina.

1971
Rozpoczęły się łódzkie strajki lutowe.

1976
Sejm przyjął, przy jednym głosie wstrzymującym się Stanisława Stommy, poprawki do konstytucji PRL. Wprowadzono zapis o przewodniej roli w państwie PZPR i jego sojuszu z ZSRR.

ŚWIAT

1863
Amerykanin Alanson Crane opatentował gaśnicę.

1990
Podczas spotkania w Moskwie z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem przywódca ZSRR Michaił Gorbaczow wyraził zgodę na zjednoczenie Niemiec.

2005
Korea Północna poinformowała oficjalnie, że dysponuje bronią atomową i wycofuje się z prowadzonych w Pekinie rokowań na temat swojego programu atomowego.

Zbieractwo bywa objawem choroby, ale też chorobą samą w sobie

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Prof. Tomaszem Sobowem, psychiatrą z warszawskiego Centrum Terapii Dialog

Co jakiś czas media opisują historie lokatorów skarżących się na sąsiada gromadzącego w mieszkaniu śmieci. Pojawia się wtedy termin zbieractwo. Czym ono właściwie jest z punktu widzenia psychiatrii, chorobą czy tylko dziwnym zachowaniem?
Jak to w psychiatrii, najlepsza odpowiedź brzmi: to zależy. Zbieractwo jest terminem parasolowym i może oznaczać bardzo różne rzeczy. Z jednej strony mamy wyodrębnioną jednostkę chorobową – zaburzenie gromadzenia. Jest ono opisywane w klasyfikacjach stosunkowo od niedawna i lokowane w pobliżu zaburzeń kontroli impulsów. W tym sensie można mówić o chorobie. Z drugiej strony bardzo często zbieractwo jest objawem czegoś innego – odstępstwem od normy behawioralnej wynikającym z innych problemów psychicznych lub neurologicznych.

Jakich na przykład?
Najczęściej jako element zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych. Bardzo często pojawia się też w otępieniach, zwłaszcza czołowo-skroniowych, czyli takich, które wynikają z uszkodzenia kory czołowej, obszaru odpowiadającego za planowanie, organizację i ocenę sytuacji. Zdarza się również w nierozpoznanym i nieleczonym ADHD, nawet u osób w bardzo późnym wieku. Czyli zbieractwo może być zarówno samodzielnym zaburzeniem, jak i objawem, który kieruje naszą diagnostykę w zupełnie inną stronę.

Jak psychiatra definiuje zbieractwo jako jednostkę chorobową?
Definicja jest stosunkowo prosta. Po pierwsze mamy do czynienia z gromadzeniem przedmiotów, które zwykle nie mają realnej wartości użytkowej albo – nawet jeśli potencjalnie są użyteczne – nie są używane. Celem nie jest korzystanie z nich, tylko posiadanie. Po drugie kluczowa jest trudność w rozstaniu się z tymi przedmiotami. Bardzo często pacjenci mówią: to się może przydać. Ich bliscy nazywają te rzeczy przydasiami – połowa mieszkania jest zawalona przedmiotami, które być może kiedyś do czegoś się przydadzą, ale nikt nie potrafi powiedzieć, do czego.

FOT. ARCHIWUM PP

Tomasz Sobów: kolekcjoner wie, co kolekcjonuje. Potrafi swoją kolekcję uporządkować, opisać, wskazać kryterium wartości. Zbieracz tego nie ma

Znałam osobę, która zbierała wszystkie zadrukowane kawałki papieru – gazety, fragmenty książek, ulotki. Twierdziła, że nie jest zbieraczem, tylko kolekcjonerem. Gdzie przebiega granica?
Psychiatrzy i psychopatolodzy mówią prosto: kolekcjoner wie, co kolekcjonuje. Potrafi swoją kolekcję uporządkować, opisać, wskazać kryterium wartości. Nawet jeśli ta wartość jest potencjalna albo przyszła, to działanie jest zorganizowane, przemyślane i selektywne.
Zbieracz tego nie ma. Działanie jest impulsywne, chaotyczne, bez realnego ładu. Kryterium bywa bardzo szerokie, na przykład: wszystko, co zadrukowane. Ale nie ma tu sensownej organizacji ani planu wykorzystania.

Pamiętam mężczyznę, który gromadził kartonowe podkładki pod piwo i trzymał je na strychu w workach. Miał ich tak dużo, że zawalił się strop.
To już jest sytuacja, w której trzeba się bardzo dokładnie przyjrzeć, czy to był kolekcjoner, któremu coś wymknęło się spod kontroli, czy klasyczne zbieractwo polegające na gromadzeniu rzeczy bez ładu i składu.

Jak duża jest skala problemu?
Trudno powiedzieć. Porządnych badań jest bardzo niewiele. Jedno z amerykańskich sugerowało nawet, że problem może dotyczyć około dwóch procent populacji, co byłoby liczbą ogromną, ale było to jedno badanie, w konkretnym regionie. Paradoksalnie największą wiedzę na temat skali zjawiska mają nie psychiatrzy, lecz pracownicy socjalni, bo to oni najczęściej identyfikują te przypadki, gdyż zbieractwo bywa uciążliwe dla otoczenia.

Jest też zbieractwo zwierząt.
Tak, z ang. animal hoarding. To zjawisko znane i bardzo medialne. Czasem ma podłoże samarytańskie – ludzie zbierają chore, porzucone zwierzęta, chcą je ratować. Czasem tego podłoża nie ma. Niezależnie od motywacji bywa to ogromnie problematyczne dla otoczenia i samych zwierząt.

Jaki jest typowy profil pacjenta?
Widzimy dwie wyraźne grupy. Pierwsza to osoby, u których objawy zaczynają się stosunkowo wcześnie, nawet w młodym wieku, ale narastają latami i długo pozostają niezauważone. Druga to osoby starsze, u których zbieractwo jest najczęściej wtórne, związane z otępieniem, chorobami mózgu czy innymi zaburzeniami organicznymi. W tej drugiej grupie zbieractwo jest raczej behawioralnym wykładnikiem czegoś innego.

Pamięta pan jakiś konkretny przypadek z praktyki?
Tak. Miałem pacjentkę, u której zbieractwo zaczęło się bardzo wcześnie. Penetrowała śmietniki w coraz większym promieniu, szukała wyrzuconych zabawek. Na początku wyglądało to wręcz sensownie – czyściła je, przygotowywała do ponownego użycia, oddawała do domów dziecka. Potem wszystko wymknęło się spod kontroli. Ostatecznie okazało się, że przyczyną był proces rozrostowy w ośrodkowym układzie nerwowym. Zachowanie przypominało zbieractwo, ale nim nie było.

W dyskusjach o zbieractwie specjaliści często podkreślają, że prawdziwym problemem w tym zaburzeniu nie są rzeczy, lecz emocje.
Bez wątpienia. To zaburzenie związane z regulacją emocji, lękiem, kontrolą impulsów, a także z funkcjami wykonawczymi – planowaniem, organizacją, oceną sytuacji. Zbieranie daje chwilowe poczucie bezpieczeństwa albo redukuje napięcie. Działa trochę jak natręctwo. Na moment przynosi ulgę, ale potem trzeba powtarzać czynność. Co ciekawe, większość pacjentów nie potrafi sensownie wyjaśnić, dlaczego to robi. A ci, którzy potrafią, często w ogóle nie spełniają kryteriów zaburzenia.

Dlaczego chorzy rzadko zgłaszają się po pomoc?
Bo nie widzą problemu, co nazywamy brakiem wglądu. Zgłoszenie prawie zawsze pochodzi od kogoś innego – rodziny, sąsiadów, czasem od personelu medycznego przy okazji hospitalizacji z zupełnie innego powodu. Psychiatra pojawia się zwykle bardzo późno, kiedy sytuacja już eskalowała.

Zbieractwo wydaje się jednym z najbardziej stygmatyzowanych zaburzeń psychicznych.
Bo jest bardzo dalekie od doświadczenia przeciętnego człowieka. Depresję w jakiejś formie znamy wszyscy. Zbieractwa nie. To, czego nie rozumiemy, budzi lęk i odrazę. Stąd etykiety typu „syfiarz", „brudas". Im dalej dane zaburzenie jest od codziennego doświadczenia, tym trudniej je społecznie oswoić.

Jak leczy się zbieractwo?
W przypadku klasycznego zaburzenia gromadzenia najlepiej udokumentowana jest psychoterapia poznawczo-behawioralna z dedykowanymi protokołami. Farmakoterapia bywa pomocna, ale nie działa jak prosty przełącznik chemii mózgu. Jeśli zbieractwo jest objawem innego zaburzenia, leczymy przyczynę. Miałem pacjenta z nieleczonym ADHD, u którego wdrożenie odpowiedniej farmakoterapii całkowicie zlikwidowało problem zbieractwa.

Jak rozmawiać z bliskim dotkniętym tym zaburzeniem, żeby nie zerwać relacji?
Mówić o własnych emocjach, nie oskarżać. Powiedzieć: „martwię się", „boję się", „to mnie przerasta". Unikać gwałtownych interwencji. Metoda małych kroków jest znacznie skuteczniejsza niż sanepid, policja i przymus.

Jedna najważniejsza rzecz na koniec?
Nie ignorować wczesnych sygnałów – izolacji, wycofania, rozpadu relacji. Im wcześniej, tym łatwiej pomóc. Jeśli rozmowa staje się niemożliwa, to znaczy, że coś zostało przegapione. PAP

eprasa.pl 64ba28ab26

nasz REGION

KOŁOBRZEG

Policjanci z Kołobrzegu zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Volkswagenem. Badanie alkomatem wykazało, że 42-letni mężczyzna znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu – miał 0,44 promila. Dodatkowo okazało się, że kierował pojazdem pomimo braku wymaganych uprawnień, a samochód nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC oraz aktualnych badań technicznych.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Tomasz Turczyn,
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Koszalińskiego w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem: alarm@gk24.pl

Upadki, urazy, złamania - gołoledź zbierała żniwo. Trudny weekend na SOR

Joanna Boroń
Koszalin

Przez weekend po pomoc do koszalińskiego SOR zgłosiło się zdecydowanie więcej pacjentów niż zazwyczaj, bo aż 450 osób. Powodem była gołoledź.

- Z tego blisko połowa to byli pacjenci z urazami ortopedycznymi. Zdarzały się takie godziny, gdy średnio co dwie minuty zgłaszał się kolejny pacjent, a karetki podjeżdżały jedna za drugą- tłumaczy Marzena Sutryk, rzecznik koszalińskiego szpitala.

450 pacjentów przez weekend to średnio po 150 osób na dobę. Zazwyczaj w weekendy, gdy koszaliński SOR przeżywa oblężenie, średnio na dobę zgłasza się po 100 osób. Ta różnica w liczbach pokazuje skalę obciążenia koszalińskiego SOR w miniony weekend.

Tylko w piątek po pomoc medyczną, gdy za oknem panowała ślizgawica, zgłosiło się do SOR w koszalińskim szpitalu aż 177 osób!

Z tego 115 osób to byli pacjenci urazowi – po upadkach, po poślizgnięciu na lodzie, zgłaszali się z urazami rąk, nóg, głowy, z urazami biodra, kręgosłupa, żeber, klatki piersiowej.

W sobotę wcale nie było lżej - przez cały dzień do SOR przyjęto 145 osób. W niedzielę – 129.

Do tego w SOR wystąpiła dwukrotnie awaria systemu informatycznego, co dodatkowo utrudniło i wydłużyło pracę medyków obsługujących pacjentów.

FOT. ARCHIWUM

fatalna pogoda sprawia, iż w ostatnich dniach lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni mieli bardzo dużo pracy

Zmagają się z chorobą, której nie potrafią nazwać

Marzena Góra
Region

To kolejny rok walki z chorobą, która każdego dnia odbiera 11-letniemu Dominikowi ze Szczecinka coraz więcej sił. Jego rodzice nie ukrywają zmęczenia, strachu i bezradności, ale jednocześnie podkreślają, że nie mogą się poddać. – Wiemy jedno: musimy walczyć dalej, choć coraz częściej brakuje nam sił i środków – mówią.

FOT. ARCHIWUM

- Marzymy o dniu, w którym syn będzie mógł nie tylko napisać, ale też powiedzieć, jak bardzo nas kocha. Dlatego prosimy o pomoc - mówią rodzice Dominika

Dominik urodził się jako zdrowe dziecko. Z czasem jednak pojawiły się niepokojące sygnały - problemy ze snem, częsty płacz, liczne infekcje z wysoką gorączką. Rodziców szczególnie zaniepokoił brak kontaktu wzrokowego oraz brak reakcji na imię. Po wielu badaniach przyszła diagnoza – autyzm. Niestety terapie nie przynosiły oczekiwanych efektów, a Dominik wciąż nie mówił.

- Przez wiele lat podejrzewano u niego niepełnosprawność intelektualną. Jednak my nie mogliśmy się z tym pogodzić. W końcu udało nam się znaleźć przełomową terapię. To właśnie wtedy okazało się, że nasz syn rozumie mowę, potrafi czytać i jest w stanie pisać, korzystając ze specjalnego alfabetu. Po prostu nie może on porozumiewać się werbalnie. To był dla nas niesamowity moment. Poczuliśmy radość, ulgę i zrozumienie, na które tak długo czekaliśmy - mówią rodzice chłopca.

- Zmiana terapii przyniosła efekty, jednak wciąż coś nam nie pasowało. Mieliśmy wrażenie, że to nie tylko autyzm jest przyczyną naszych trudności. W międzyczasie pojawiły się też bardzo poważne problemy z wątrobą. Momentem krytycznym był 2020 rok, gdy konieczna była pilna hospitalizacja i rozpoczęcie leczenia. Dziś Dominik jest obserwowany w kierunku autoimmunologicznego zapalenia dróg żółciowych.

Kolejny cios spadł na rodziców w sierpniu minionego roku. Wtedy też Dominik miał pierwszy atak padaczki, a kolejny kilka miesięcy później. Od tamtej pory rodzice żyją w ciągłym strachu o życie i bezpieczeństwo syna.

– Syn nagle stał się siny, miał wywrócone białka oczu, wyglądało, jakby się zachłysnął. To był pierwszy atak. Drugi pojawił się 4 miesiące później. Syn nagle stracił równowagę, dostał silnych drgawek i stracił świadomość. Od tamtej pory żyjemy w strachu przed kolejnym atakiem. Boimy się, że stanie mu się krzywda - mówią.

Codzienność rodziny wypełniają wizyty u specjalistów, badania, terapie i leki. Mimo wieloletnich starań, wciąż nie udało się jednoznacznie ustalić przyczyny wszystkich problemów zdrowotnych Dominika. Rodzice szukają pomocy zarówno w Polsce, jak i za granicą, pogłębiają diagnostykę wierząc, że odpowiedź w końcu się znajdzie. Problemem są jednak ogromne koszty, których nie są już w stanie sami udźwignąć.

- Marzymy o dniu, w którym syn będzie mógł nie tylko napisać, ale też powiedzieć, jak bardzo nas kocha. Czas jednak niestety nie jest naszym sprzymierzeńcem, a musimy znaleźć odpowiedź jak najszybciej. Dlatego prosimy, pomóżcie nam wygrać tę walkę - dodają rodzice Dominika.

Każdy, kto chciałby wesprzeć Nikodema w tej nierównej walce z choroba i dołożyć swoją „cegiełkę", może to zrobić poprzez oficjalną stronę zbiórki w serwisie siepomaga.pl.©℗

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 64ba28ab26

W Sławnie siłowe wejście do mieszkania.

Tomasz Turczyn
Sławnoi

W Sławnie na ul. Rapackiego w poniedziałek stanęła karetka pogotowia ratunkowego, policja i strażacy. Służby weszły do kamienicy.

Doszło do siłowego otwarcia mieszkania w Sławnie

- Otrzymaliśmy zgłoszenie, że w jednym z mieszkań może przebywać osoba z, którą nie ma kontaktu - mówi kpt. Mariusz Sieciński z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sławnie.

Na miejsce wezwano strażaków - 1 zastęp PSP Sławno, policję i Zespół Ratownictwa Medycznego. Służby siłowo weszły do jednego z mieszkań w kamienicy przy ul. Rapackiego w Sławnie.

- Okazało się, że mieszkanie było puste od dłuższego czasu - informuje kpt. Mariusz Sieciński. - To był tzw. fałszywy alarm w dobrej wierze.

FOT. TOMASZ TURCZYN

Na miejsce wezwano strażaków - 1 zastęp PSP Sławno, policję i Zespół Ratownictwa Medycznego

Już wiadomo, gdzie mogłyby powstać centra danych

Leszek Wójcik
Zachodniopomorskie

Jest opracowanie dla inwestorów dotyczące terenów na których można lokować centra danych w Zachodniopomorskiem. Nasze województwo jest jedynym regionem w kraju, który ma tego typu dokument. - Przyspieszy on w znacznym stopniu decyzje firm dotyczące wyboru lokalizacji.

- To jest opracowanie kompleksowe, w którym ujęliśmy wiele elementów - podkreśla badaczka i analityczka, Małgorzata Piskórz, autorka raportu dotyczącego potencjału inwestycyjnego dla centrów danych w regionie. - Najważniejsze z nich to odpowiedź na kluczowe pytania: Czy jesteśmy gotowi, by rozwijać obiekty typu Data Center. Jak wykorzystać nasz potencjał i jakie są największe walory regionu.

- Na podstawie analiz zmapowaliśmy region - twierdzi analityczka. - Lokalizacje inwestycyjne różnią się od siebie. My podaliśmy ich wady i zalety i zasugerowaliśmy, dla jakiego typu inwestycji mogą być przeznaczone. Podkreślmy, że atrakcyjność terenów zależy od inwestora.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Nasz region na dużo zielonej energii, która jest potrzebna centrom danych

Ze względu na dostęp do terenów inwestycyjnych do pierwszego rzędu zakwalifikowane zostały okolice Stargardu, Szczecina, Polic, Dobrej, Gryfina, Myśliborza i Karlinka.

- Mapa województwa jest jednym z wartościowszych efektów projektu - podkreśla Małgorzata Piskórz.

Specjalnie na prezentację dokumentu przyjechał do Szczecina Paweł Kamiński, ekspert Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu w obszarze centrów danych.

- Funkcjonujemy w systemie, w którym przybywa danych, które z kolei trzeba przetwarzać i przechowywać. Na podstawie tych danych tworzone są towary, nowe usługi... To bardzo ważny element konkurencji. Rolą agencji jest wspieranie napływu zagranicznych inwestycji do Polski i promocja polskiej gospodarki.

Centra danych potrzebują dużej ilości energii. To paradoksalnie szansa dla Pomorza.

- Od lat jesteśmy eksporterem energii, szczególnie energii zielonej - podkreślił Olgierd Geblewicz, marszałek województwa. - Chcemy więc wykorzystać fakt, że inwestorzy z obszaru Data Center poszukują miejsc, gdzie będą mieli zapewnioną stabilną energię i utworzyć dla nich miejsca pod inwestycje.

Ekspertyza jest dostępny na stronie Urzędu Marszałkowskiego. ©℗

0011476323

Drogiemu Koledze
Krzysztofowi Stefańskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Brata
składają
Zarząd i pracownicy „Agromy" Koszalin

0011476321

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 lutego 2026 roku
zmarł
Śp. Zdzisław Rychter
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 12 lutego 2026 roku
o godzinie 11.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym
w Koszalinie
Pogrążona w smutku rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji
KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011475837

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej"
Wyrazy głębokiego współczucia
dla Pani Agnieszki Siewiery
oraz Rodziny
z powodu śmierci
Taty
składają
Burmistrz Polanowa
z pracownikami Urzędu Miejskiego w Polanowie

Zielone światło dla S10. Rusza budowa odcinka Cybowo – Łowicz Wałecki

Olga Nester
Region

Budowa drogi ekspresowej S10 między Cybowem a Łowiczem Wałeckim może oficjalnie ruszyć. Wojewoda Zachodniopomorski wydał decyzję, która otwiera drogę do realizacji 16-kilometrowego odcinka nowej trasy.

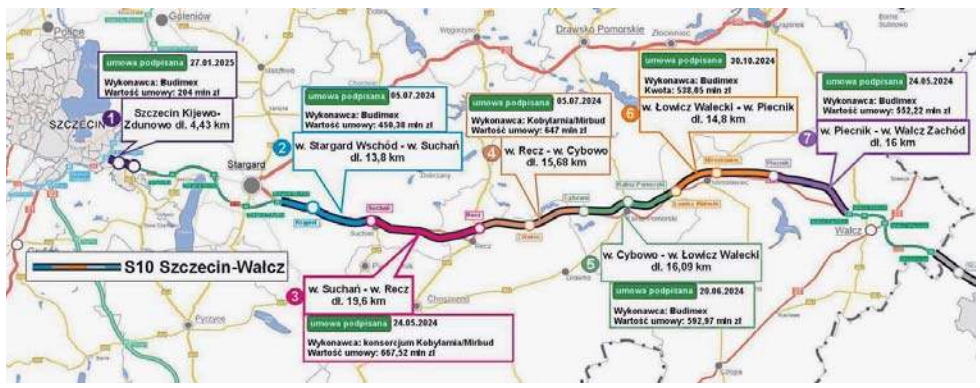

FOT. GDDKiA

Zakończenie realizacji S10 od Szczecina do Wałcza planowane jest do końca 2028 r.

Decyzja oznacza, że w najbliższych tygodniach wykonawca - firma Budimex - przejmie plac budowy. Pierwsze prace w terenie rozpoczną się od robót przygotowawczych. Saperzy sprawdzą teren, a geodeci wyznaczą dokładny przebieg trasy. Na pełne tempo robót trzeba będzie jednak poczekać do wiosny - trwa bowiem przerwa zimowa, która obowiązuje na kontraktach drogowych.

Zakończenie budowy tego odcinka planowane jest na połowę 2028 roku.

Wraz z wydaniem zgody na budowę rusza także procedura wypłaty odszkodowań za grunty przejęte pod drogę.

Odcinek Cybowo - Łowicz Wałecki będzie pełnił rolę obwodnicy Kalisza Pomorskiego. Nowa trasa ominie miasto od północy, poprawiając płynność ruchu i bezpieczeństwo mieszkańców. W planach jest m.in. węzeł Kalisz Pomorski na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką nr 175, miejsca obsługi podróżnych w rejonie Cybowa oraz obwód utrzymania drogi.

Inwestycja obejmuje także rozbudowaną infrastrukturę inżynieryjną i ekologiczną. Powstanie 15 obiektów mostowych, w tym wiadukty, mosty oraz liczne przejścia dla zwierząt - zarówno górne, jak i dolne. Dodatkowo zaplanowano kilkadziesiąt przepustów dla płazów i małych zwierząt.

W 2024 i na początku 2025 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała umowy na realizację siedmiu odcinków S10 między Szczecinem i Wałczem (w formule Projektuj i buduj). Następnie, zgodnie z terminami kontraktowymi (10 miesięcy od podpisania umowy), wykonawcy składali wnioski o wydanie decyzji ZRID dla poszczególnych odcinków. Dla odcinków Stargard - Suchań i Suchań - Recz pozwolenia na budowę zostały wydane w grudniu 2025 r., natomiast dla odcinka Piecnik - Wałcz w styczniu 2026 r.

Jako ostatni decyzję ZRID powinien otrzymać w połowie tego roku odcinek Szczecin Kijewo - Szczecin Zdunowo, dla którego wniosek został złożony pod koniec listopada ubiegłego roku. Zakładając sprawne zakończenie wszystkich procedur administracyjnych, w ciągu najbliższych miesięcy będziemy mieć plac budowy o długości 100 km.

eprasa.pl 64ba28ab26

Wolimy pracować przez 5 dni w tygodniu?

Patrycja Zemła
patrycja.zemla@polskapress.pl

Mniej Polaków niż przed rokiem popiera 4-dniowy tydzień pracy. Obecnie to dwóch na trzech (61 proc.), przeciwnych jest jeden na pięciu (21 proc.).

FOT. 123RF

Jednocześnie aż 65 proc. obawia się obniżenia wynagrodzenia przy takim modelu. Największy entuzjazm deklarują młodzi pracownicy w wieku 18-29 lat (71 proc.), podczas gdy sceptycyzm utrzymuje się wśród osób po 60. roku życia oraz kadry zarządzającej i wyższej menedżerskiej. Kobiety częściej niż mężczyźni popierają skrócony tydzień pracy. Takie dane płyną z raportu Manpower „Nastroje polskiego rynku pracy. Perspektywa kandydatów 2025".

W badaniu Manpower respondenci ocenili koncepcję skróconego, 4-dniowego tygodnia pracy. Poparcie dla 4-dniowego tygodnia pracy spada. Obecnie pozytywnie ocenia go 61 proc. badanych, czyli o 4 punkty procentowe mniej niż rok temu. Rośnie natomiast odsetek sceptyków - 21 proc. ankietowanych nie popiera tego rozwiązania, co oznacza wzrost o 5 punktów procentowych w porównaniu z poprzednim rokiem. Jednocześnie 67 proc. respondentów uważa, że skrócenie czasu pracy poprawia jakość życia i równowagę między pracą a życiem prywatnym - o 5 punktów procentowych więcej niż w 2024 roku. Najbardziej optymistycznie nastawione do tego rozwiązania są osoby w wieku 18-29 lat (71 proc.), a najmniej respondenci powyżej 60. roku życia (44 proc.). Pod względem dochodów netto największe poparcie wyrażają osoby zarabiające od 3001 do 5000 zł netto (65 proc.), a najmniejsze osoby z dochodem poniżej 3000 zł netto (50 proc.).

- Z badania wynika, że kobiety są nieco bardziej optymistyczne niż mężczyźni wobec skróconego tygodnia pracy. Być może wiąże się to z faktem, że to one częściej łączą obowiązki zawodowe z prowadzeniem domu i wieloma aktywnościami pozazawodowymi. Dodatkowy dzień wolny mógłby więc służyć zarówno odpoczynkowi, jak i załatwieniu spraw codziennych - mówi Katarzyna Gołek, liderka specjalizacji w Manpower.

Krótszy tydzień pracy bardziej atrakcyjny dla lepiej zarabiających

Otwartość na wprowadzenie 4-dniowego tygodnia pracy rośnie wraz z poziomem wynagrodzenia. Największe poparcie deklarują osoby zarabiające od 3001 do 5000 zł netto - 65 proc. z nich pozytywnie ocenia ten pomysł. Wśród najlepiej zarabiających (powyżej 7000 zł netto) poparcie również jest wysokie i wynosi 60 proc. Najmniej entuzjastycznie do krótszego tygodnia pracy podchodzą osoby o najniższych dochodach - w grupie zarabiających do 3000 zł netto poparcie wyraża co drugi badany (50 proc.). Z kolei w podziale na stanowiska najwyższy poziom poparcia deklarują asystenci (71 proc.), podczas gdy najsłabszy entuzjazm odnotowano wśród kadry zarządzającej (53 proc.) oraz wyższej menedżerskiej (55 proc.). Poparcie dla 4-dniowego tygodnia pracy różni się również w zależności od miejsca zamieszkania. W miastach średniej wielkości (100-199 tys. ludności) sięga 68 proc., natomiast w najmniejszych, do 20 tys., spada do 49 proc.

- Ciekawą zależność widać również przy analizie kryterium dochodowego. Najwyższy poziom poparcia dla czterodniowego tygodnia pracy deklarują osoby zarabiające powyżej 7000 zł. Rosnąca otwartość na 4-dniowy tydzień pracy wśród osób lepiej zarabiających może wynikać z mniejszej obawy o to, że łączne wynagrodzenie zostanie w jakikolwiek sposób zmniejszone. Nawet, jeśli podstawowa pensja pozostałaby na tym samym poziomie, to w poszukiwaniu oszczędności, firmy mogłyby zmniejszyć świadczenia dodatkowe, takie jak premie, bonusy czy gratyfikacje okolicznościowe. W przypadku pracowników zarabiających mniej, brak lub ograniczenie dodatków może wpłynąć na znaczące pogorszenie poziomu życia. Mogłoby oznaczać między innymi konieczność samodzielnego ubezpieczenia się, opłacenia prywatnej opieki medycznej czy pokrywania kosztów dojazdów do pracy - stwierdza Katarzyna Gołek.

Zdaniem ekspertki, dla kadry wyższej i menedżerskiej sama liczba godzin pracy jest mniej istotna, gdyż rozliczana jest ona przede wszystkim z efektów i realizacji celów. - Skrócony tydzień pracy nie przyniósłby więc realnej korzyści, ponieważ oczekiwania względem ich zadań pozostałyby niezmienne. Ogólnie rzecz biorąc, ponad połowa pracowników uważa, że czterodniowy tydzień pracy mógłby pozytywnie wpłynąć na komfort życia i równowagę pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym. Jednocześnie wielu badanych dostrzega trudności w praktycznym wdrożeniu tego rozwiązania w swoim miejscu pracy - podkreśla przedstawicielka Manpower.

Skrócony czas pracy a nasz lęk o stan finansów

Aż 67 proc. respondentów zgadza się, że 4-dniowy tydzień pracy poprawia jakość życia i wspiera równowagę między pracą a życiem prywatnym - wskaźnik ten wzrósł w porównaniu z 2024 rokiem, kiedy to wynosił 62 proc. Tylko 14 proc. badanych nie zgadza się z tym stwierdzeniem, co jest wartością identyczną, jak w roku poprzednim. Z drugiej strony, 65 proc. respondentów obawia się obniżenia wynagrodzenia przy wprowadzeniu krótszego tygodnia pracy - w 2024 roku odsetek ten wynosił 50 proc. Takich obaw nie odczuwa obecnie 20 proc. badanych, w porównaniu z 26 proc. w ubiegłym roku.

- Idea 4-dniowego tygodnia pracy brzmi atrakcyjnie, ponieważ daje większą nadzieję na poszukiwany przez wielu work-life balance, przy jednoczesnym braku spadku dochodów. W praktyce jednak powraca główna obawa dotycząca braku zachowania ciągłości biznesu, zwłaszcza w branżach, w których skrócenie dnia pracy mogłoby oznaczać konieczność zatrudnienia dodatkowych osób na czas nieobecności pracowników - między innymi w sektorze medycznym, sprzedaży, szeroko rozumianym assistance czy obsłudze klienta. A to generuje wzrost kosztów i może być bardzo dużym organizacyjnym wyzwaniem. Komunikowanie pracownikom zmian powinno być zatem dostosowane do sytuacji, w jakiej znajduje się firma. Najważniejsze z punktu widzenia pracowników jest powiedzenie wprost czy skrócenie czasu pracy wpłynie na wynagrodzenia zarówno podstawowe, jak i dodatkowe składniki, benefity, stabilność zatrudnienia, możliwość brania urlopów w dotychczasowym wymiarze czy liczbę i zakres wykonywanych obowiązków - komentuje liderka specjalizacji w Manpower.

Pokolenie Z chce 4-dniowego tygodnia pracy

Stosunek do skróconego, 4-dniowego tygodnia pracy wyraźnie różni się między pokoleniami. Największe poparcie dla tego rozwiązania deklarują osoby młode w wieku 18-29 lat - aż 71 proc. z nich ocenia je pozytywnie. Wraz z wiekiem entuzjazm wobec tej idei stopniowo maleje, w grupie 30-39 lat poparcie wynosi 58 proc. Warto jednak zauważyć, że także wśród czterdziestolatków akceptacja dla tego pomysłu utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, sięgając 70 proc. W grupie 50-59 lat odsetek zwolenników spada do 55 proc., natomiast najmniej przekonane do czterodniowego tygodnia pracy są osoby po 60. roku życia - tylko 44 proc. z nich go popiera, a aż 33 proc. deklaruje brak akceptacji dla tego modelu.

- Najmłodsze pokolenie rozpoczyna karierę w świecie dynamicznych zmian i nieograniczonego dostępu do informacji. Dla wielu z nich stabilizacja zawodowa nie jest priorytetem - liczy się elastyczność, różnorodność doświadczeń i możliwość zmiany kierunku kariery. Starsze pokolenia z kolei częściej cenią stabilność, lojalność i przewidywalność, czyli wartości, które przez lata stanowiły fundament kariery. Naturalnie więc podchodzą z większą rezerwą do eksperymentów organizacyjnych, widząc w nich ryzyko utraty bezpieczeństwa zawodowego. Natomiast dla pracodawców 4-dniowy tydzień pracy może stać się atrakcyjnym benefitem, szczególnie w kontekście powrotów do biur i ograniczania pracy zdalnej - podsumowuje Katarzyna Gołek.

AUTOPROMOCJA

GŁOS DZIENNIK POMORZA KOSZALIŃSKI

Środa jest dla zdrowia

gk24.pl

REKLAMA 0011476173

Burmistrz Polanowa

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia1997 r. (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) **w siedzibie Urzędu Miejskiego w Polanowie zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy tj.**

na rzecz dotychczasowego dzierżawcy na okres 5 lat

- **część działki nr 89 o powierzchni 1,1063 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Krytno,**
- **część działki nr 90 o powierzchni 0,2387 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Krytno,**

na okres 29 lat

- **działka nr 533/8 o powierzchni 4,4994 ha, położona w obrębie ewidencyjnym Żydowo,**
- **część działki nr 533/9 o powierzchni 9,5940 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Żydowo.**

REKLAMA 0011475709

B.6740.803.2025.KG

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOSZALIŃSKIEGO

o wydaniu w 5 lutego 2026 r. decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. 2024, poz. 311) zawiadamia się, że na wniosek Wójta Gminy Świeszyno z dnia 26 listopada 2025 r., decyzją nr B/75/2026/ZRID z dnia 5 lutego 2026 r., Starosta Koszaliński udzielił zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn. **„Budowa i przebudowa drogi gminnej wraz z infrastrukturą w miejscowości Niedalino, gm. Świeszyno, dz. nr 118/3, 95/10, 95/11, 95/12, 435, 100, obr. Niedalino.**

Działki przeznaczone pod inwestycję o nr ewidencyjnych: **118/3, 435, 95/24** (projektowana z podziału działki 95/10), **95/28** (projektowana z podziału działki 95/12), **100/2** (projektowana z podziału działki 100), miejscowość Niedalino, gm. Świeszyno, obręb Niedalino [0075]

Działki, z których korzystanie będzie ograniczone

o nr ewidencyjnych: **100/3** (projektowana z podziału działki nr 100), **102, 93/2, 91/40**, miejscowość Niedalino, gm. Świeszyno, obręb ewidencyjny 0075 Niedalino

Z decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej oraz z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Koszalinie przy ul. Racławickiej 13 w Wydziale Budownictwa, pokój nr 215, w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w godz. od 8:30 do 13:30 w dniach urzędowania, tel. 94 714 01 07.

eprasa.pl 64ba28ab26

POLSKA *i* ŚWIAT

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu – poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.

W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

KRÓTKO

PROKURATURA

Mieszko R. jest niepoczytalny

Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że Mieszko R., podejrzany o morderstwo na UW, jest niepoczytalny – poinformowała w poniedziałek warszawska Prokuratura Okręgowa. Wymaga on bezwzględnego pobytu i leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym – dodała. Prokuratura nie będzie kwestionować opinii biegłych, uzupełniać czy powoływać innej opinii. „Obecnie w sprawie trwa oczekiwanie na ewentualne wnioski stron postępowania, które po zapoznaniu się z opinią będą mogły złożyć o jej uzupełnienie lub zasięgnięcie innej opinii" – podała prokuratura.

Mieszko R. nadal jest aresztowany i przebywa na oddziale psychiatrycznym przy areszcie.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja ub.r. siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku – zmarła na miejscu. Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

POŻEGNANIE

Zmarł Edward Linde-Lubaszenko

FOT. ANDRZEJ BANAS/PP

Wybitny aktor i pedagog miał 86 lat. Zmarł w niedzielę, 8 lutego. O jego śmierci poinformowała rodzina. Linde-Lubaszenko od 1973 r. związany był z Teatrem Starym w Krakowie. Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 110 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach Teatru Telewizji.

MAZOWIECKIE

Konfiskata papierosów bez akcyzy

Funkcjonariusze mazowieckiej Krajowej Administracji Skarbowej zlikwidowali nielegalną fabrykę papierosów. Skontrolowali dwa samochody dostawcze podczas przeładunku opakowań kartonowych do pizzy. Sprawdzili również posesję w pow. wołomińskim, z której wyjechał samochód. Łącznie zabezpieczono ponad 2,2 mln sztuk papierosów, blisko 7,6 tony tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy oraz 150 kg suszu tytoniowego. Ich wartość rynkowa to ponad 10,2 mln zł.

Zatrzymano siedem osób: trzech obywateli Polski i czworo obywateli Ukrainy. Grozi im grzywna, więzienie albo obie te kary łącznie.

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych – powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości", której pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości"

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości – czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys. żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się – jak zapowiedział szef MON – z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyć.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku". Zaangażować mogą się – zaznaczył – na równych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tiery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego tieru to – jak mówił gen. Kukuła – najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą – poza żołnierzami zawodowymi – przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego tieru to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wezwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymaganym wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy – tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego – podporucznika rezerwy. PAP

InPost zdobywa wsparcie giganta. Szykuje się ostra walka konkurencyjna w wielu krajach

Marek Knitter
Warszawa

Grupa InPost, lider rozwiązań logistycznych dla branży e-commerce w Europie, poinformowała o zawarciu przez konsorcjum porozumienia dotyczącego zakupu wszystkich akcji po 15,6 euro za akcję.

Łączna wycena wszystkich wyemitowanych i znajdujących się w obrocie akcji InPost wynosi 7,8 mld euro (ponad 32,8 mld zł). Zakończenie transakcji planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Główna siedziba operacyjna spółki oraz kluczowa kadra zarządzająca pozostaną w Polsce, a członkowie konsorcjum będą aktywnie wspierać dalszy rozwój InPost. Oznacza to także, że kontrolę nad spółką przejmą Amerykanie (Advent i FedEx), a Rafał Brzoska nadal będzie aktywnym inwestorem przez A&R Investments Ltd. FedEx posiada w Polsce ponad 40 oddziałów. W ramach rozwoju sieci dostaw oferuje dostęp do ponad 16 tysięcy punktów nadania i odbioru w całym kraju. Firma nie posiada jednak swoich maszyn paczkowych. Z kolei w kontekście globalnym FedEx obsługuje aż 3 mln klientów korporacyjnych i 225 mln odbiorców. Połączenie tej działalności z siecią maszyn paczkowych należących do InPostu z punktu widzenia biznesowego jest bardzo dobrym pomysłem.

Połączenie działalności FedEx i InPostu spowoduje, że zaostrzy się konkurencja w takich krajach, jak Wielka Brytania, Włochy czy Francja. To nie powinno wpłynąć na wzrost kosztów wysyłanych paczek przez klientów, a wręcz przeciwnie. Z kolei w Polsce klienci InPostu nie powinni odczuć większych zmian w cenniku, ale na pewno zwiększą się możliwości wysyłania i dostarczania przesyłek dla obecnych klientów FedEx. PAP

eprasa.pl 64ba28ab26

Portugalczycy wybrali nowego prezydenta. To Antonio Jose Seguro

Oprac. Anna Nagel
Portugalia

Socjalista Antonio Jose Seguro wygrał w niedzielę II turę wyborów prezydenckich w Portugalii - wynika z danych państwowej komisji wyborczej z ponad 99 proc. lokali wyborczych.

Seguro poparło 66,8 proc. uczestników niedzielnych wyborów. Jego rywal, lider populistyczno-prawicowej partii Chega, Andre Ventura, otrzymał 33,18 proc. głosów. W II turze wyborów Seguro otrzymał największe poparcie w historii organizowanych we współczesnej Portugalii wyborów prezydenckich. Poparło go 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja wyniosła 50,1 proc.

Podczas pierwszego przemówienia do Portugalczyków, wygłoszonego w niedzielę przed północą, prezydent elekt zapewnił, że będzie „służył narodowi z takim samym zaangażowaniem, jak jego poprzednicy, ale we własnym stylu".

- Będę zadawał trudne pytania i wymagał odpowiedzi, których nasz kraj potrzebuje. Przejrzystości i etyki się nie negocjuje - podkreślił Seguro deklarując, że będzie wymagającym partnerem dla centroprawicowego rządu premiera Luisa Montenegro.

Dodał, że nie zamierza jednak podejmować działań służących osłabieniu rządu Montenegro lub przyczyniać się do przedterminowych wyborów parlamentarnych.PAP

FOT. PAP/EPA

W II turze wyborów Seguro poparło 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja – 50,1 proc.

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby".

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa - Lubomira Korby - uczestniczyły służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzucony do Rosji „trasą: Kijów - Kiszyniów - Tbilisi - Moskwa".

FOT. IMAGO/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała na Ukrainę". Sam Korba po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

REKLAMA 0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki – zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych – staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w terminie 22-24 kwietnia odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy – obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw.
Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki – rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu energetycznego w regionach przemysłowych.
Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego – obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej.
Debaty kongresowe obejmą również temat miksu energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw.
W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa – traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji.
Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów.
W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe – obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów.
Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tempo i modele zmian.
Ceny energii – jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat – pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych.
Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególny wymiar – jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

eprasa.pl 64ba28ab26

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,55	4,21	4,59	4,83	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 09.02.2026, G. 12:00

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

– Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające – mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

FOT. KAROLINA MISZTAL/POLSKA PRESS

Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy – portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV

Rekordowa aktywność kandydatów szukających pracy na portalach Justjoint.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

– To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwolnienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do rozbudowy zespołów – mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

– Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywnej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami na rynku pracy – mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

– W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację – spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej – mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala, ERP oraz Architecture – tu specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów – ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj. pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV – liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj. pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągle wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich publikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZĄŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania" systemu podatkowego zderzają się – zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego – z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierzchowność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa SprawdzaMY podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?
prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchnęliśmy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych – poza poprawieniem komfortu – niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obiektywną korzyść w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

Do KSeF-u jeszcze przejdziemy. Pozostańmy chwilę przy deregulacji Rafała Brzoski. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierzchowne, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?
To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo geneza tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbingiem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrole, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnią podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiekolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł – ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie.
Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne" dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?
Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności.
To opowieść z tej samej bajki.

FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszy jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanie po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?
Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszy jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie – jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu" (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur. Tak, jak pan wspomniał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego. Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny". Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?
To, co się dzieje, całkowicie to potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorów gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia" tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogrążył politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją.
Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obiegu faktur elektronicznych.
W jaki sposób to „uszczelni" VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrznie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.
Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelni ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo" wyłudzają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?
To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?
Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe, a poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.!). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobbystycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że zinwigilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład" nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoć mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższały dochodów?
Czeka nas „podatek wojenny" w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym – tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność.
Jeżeli cztery lata polityki „odstraszania" doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddalać zagrożenie"? Teraz ono jest ponoć jeszcze większe. Jaki sens miało wydatkowanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszania"? ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26

HANDEL NOWY GIGANT CHCE PRZEJĄĆ SKLEPY OSIEDLOWE

Żabka ma problem?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Żabka od lat buduje imperium sklepów convenience na każdym rogu ulicy. Teraz na horyzoncie pojawia się nowy, agresywny gracz, który chce przejąć część tego rynku - i ma za sobą jednego z największych gigantów handlu w Polsce.

Duży Ben, dotąd kojarzony z siecią sklepów alkoholowych, zmienia model biznesowy i rusza z franczyzową ofensywą w największych miastach. Pytanie brzmi: czy czeka nas wojna o każdy narożnik i każdego klienta? „Franczyza pozwala nam łączyć siłę dużej organizacji z przedsiębiorczością lokalnych partnerów" - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Zielone szyldy stały się tak powszechne, jak przystanki autobusowe, a model franczyzowy - maszyną do ekspansji. Teraz jednak na ten sam tor wjeżdża ciężki skład z logo Eurocashu.

Duży gracz przechodzi na franczyzę

Grupa Eurocash oficjalnie zapowiedziała przejście sieci Duży Ben z modelu agencyjnego na franczyzowy. Transformacja ma ruszyć już w pierwszym kwartale 2026 roku i potrwać do końca 2027. W praktyce oznacza to jedno: szybkie zagęszczanie sieci, ekspansję w największych miastach i otwarcie drzwi dla tysięcy lokalnych przedsiębiorców, którzy do tej pory masowo wybierali Żabkę.

Na pierwszy ogień pójdą kluczowe regiony - Mazowsze, Dolny Śląsk, Wielkopolska i Zachodniopomorskie oraz cztery największe rynki miejskie: Warszawa, Wrocław, Poznań i Szczecin. To dokładnie te same lokalizacje, w których Żabka ma dziś najsilniejszą pozycję i najwyższą rentowność.

Eurocash nie ukrywa ambicji. Nowe sklepy Dużego Bena będą powstawać już wyłącznie w modelu franczyzowym, a dotychczasowe placówki zostaną przebudowane i wciągnięte do nowego systemu. Koncern finansuje pełny remodeling - od witryn po wnętrza - dorzuca szkolenia, system bonusów, wsparcie technologiczne i dostęp do aplikacji mobilnej oraz kanałów e-commerce.

W skrócie: dokładnie ten sam pakiet narzędzi, który przez ostatnią dekadę pozwolił Żabce urosnąć do kilkunastu tysięcy punktów.

- Model franczyzowy pozwoli szybciej i bardziej elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Widzimy w tym modelu realny potencjał do dalszego wzrostu sprzedaży, zwiększania dostępności sklepów dla klientów oraz budowania stabilnej skali biznesu w kolejnych latach - podkreśla Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Za tymi korporacyjnymi frazami kryje się brutalna logika rynku: skala, skala i jeszcze raz skala. Im więcej sklepów, tym lepsze warunki zakupowe, większa rozpoznawalność marki i większa presja na konkurencję.

A Eurocash nie jest przypadkowym graczem. To największy hurtowy dystrybutor zajmujący się zakupem, magazynowaniem i dostarczaniem do sklepów tzw. produktów szybkozbywalnych w Polsce i właściciel całej sieci formatów franczyzowych - od ABC i Groszka po Delikatesy Centrum i Lewiatana. Obsługuje dziesiątki tysięcy sklepów, dysponuje własną logistyką, technologią i budżetami marketingowymi, o których mniejsi gracze mogą tylko pomarzyć.

Jeśli ktoś ma zasoby, by rzucić realne wyzwanie Żabce, to właśnie Eurocash.

Co więcej, Duży Ben wchodzi w segment, który przez lata był słabo zagospodarowany przez klasyczne sklepy convenience - alkohol specjalistyczny i produkty impulsowe. W połączeniu z coraz szerszym asortymentem może powstać hybryda: sklep osiedlowy z mocnym naciskiem na marżowe kategorie, które generują szybki obrót. To może być szczególnie groźne w czasach spowolnienia konsumpcji, gdy klienci częściej robią drobne zakupy blisko domu, zamiast jeździć do hipermarketów.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

„Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci" – tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena

Franczyza na granicy nasycenia

Żabka oczywiście nie stoi w miejscu. Sieć rozwija ofertę gastronomiczną, usługi finansowe, paczkomaty, a nawet własne dark stores pod szybkie dostawy. Ale jej model opiera się na jednym filarze: masowej franczyzie i nieustannym zagęszczaniu punktów.

Pojawienie się drugiego tak silnego gracza w tym samym modelu oznacza wojnę o najlepsze lokalizacje i franczyzobiorców. A tych nie jest nieskończenie wielu.

Już dziś rynek franczyzy handlowej w Polsce zaczyna się nasycać. Koszty wynajmu lokali w dużych miastach rosną, a marże są pod presją inflacji i drogiej energii. Jeśli Eurocash zacznie agresywnie kusić przedsiębiorców pakietami wsparcia i niższymi kosztami wejścia, część z nich może odwrócić się od Żabki.

Zwłaszcza że Grupa finansuje przebudowę sklepów i oferuje wynagrodzenie postojowe na czas remodelingu - coś, czego mniejsi operatorzy zwykle nie są w stanie zapewnić. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do ostrej konsolidacji rynku osiedlowego handlu. Zamiast tysięcy niezależnych sklepów - kilka gigantycznych sieci franczyzowych walczących o dominację w miastach.

Dla konsumentów oznacza to wygodę i dostępność, ale też coraz większą standaryzację i presję cenową. Dla małych przedsiębiorców - rosnącą zależność od wielkich operatorów i ich warunków. Dla Żabki - pierwsze od lat realne zagrożenie dla hegemonii. Do tej pory zielona sieć rosła praktycznie bez poważnej konkurencji w swoim segmencie. Teraz na rynek wjeżdża gracz z ogromnym zapleczem finansowym, logistycznym i doświadczeniem w budowaniu sieci franczyzowych.

- Transformację sieci Duży Ben zaprojektowaliśmy w taki sposób, aby proces przejścia dla przyszłych franczyzobiorców był prosty, komfortowy i wspierany na każdym kroku. Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli partnerom skupić się na sprzedaży i rozwoju biznesu, a nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci - podkreśla Agnieszka Kozłowska.

Jeśli Duży Ben rzeczywiście przyspieszy ekspansję zgodnie z planem Eurocashu, w ciągu kilku lat polskie miasta mogą wyglądać zupełnie inaczej - z czerwono-czarnymi szyldami konkurującymi z zielonymi niemal drzwi w drzwi.

Pytanie nie brzmi już, czy Żabka dostanie konkurencję. Pytanie brzmi: jak brutalna będzie ta wojna o rynek sklepów „za rogiem" - i kto wyjdzie z niej zwycięsko. ©℗

Miecz Damoklesa nad Polską. 10 lat nie było takiego zagrożenia

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Początek 2026 roku to dla polskiej gospodarki czas dynamicznego rozwoju i optymistycznych perspektyw na przyszłość.

Niewykluczona jest jednak pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - wyjaśnia dr Mateusz Dadej, Główny Ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Na obecny krajobraz makroekonomiczny składa się kilka kluczowych czynników, które w różnym stopniu będą kształtować koniunkturę w bieżącym roku. Wśród nich szczególne znaczenie będą miały: tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Posiedzenie Rady Gabinetowej, Donald Tusk, Karol Nawrocki, Zbigniew Bogucki

W tle natomiast pozostają ryzyka fiskalne i geopolityczne. Przedstawiamy prognozy gospodarcze firmy Coface na 2026 rok.

Podobnie jak w III kwartale 2025 roku, głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 roku sprzyjać im będzie zarówno upływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego.

Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski pozostanie również konsumpcja prywatna. Choć dynamika realnego wzrostu traci obecnie impet, to wcześniejsza akumulacja oszczędności przez gospodarstwa domowe pozwala na obniżenie stopy oszczędności, co powinno wspierać konsumpcję.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 roku niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i podniesie wzrost PKB do 1,0% (w porównaniu do 0,2% w 2025). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperci Coface zapowiadają, że eksport netto może nadal obniżać wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu. Przyczynią się do tego wysokie importochłonne wydatki zbrojeniowe, silny popyt wewnętrzny oraz zwiększony import z Chin.

Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 roku zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsiębiorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 roku - mówi dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich ma charakter fiskalny i dotyczy oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszłoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez 2 z 3 głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie.

Ustabilizowanie finansów publicznych i ograniczenie deficytu będzie szczególnie dużym wyzwaniem w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 2027 rok, oraz utrzymującego się konfliktu między Prezydentem RP a rządem w sprawie ustaw podnoszących podatki. Niewykluczona jest zatem pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - podkreśla dr Mateusz Dadej. ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26

WYWIAD GEOPOLITYKA TRZYMA INWESTORÓW ZA GARDŁO

Kapitał wraca do Polski

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku - mówi Strefie Biznesu Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate - firmy finansowej, świadczącej usługi w zakresie nieruchomości komercyjnych. I rzeczywiście: po latach ostrożności polski rynek nieruchomości nie eksploduje, ale stabilnie się odradza dzięki unijnym miliardom, rosnącemu PKB i spadającej inflacji. Banki ostrożnie, lecz coraz chętniej finansują, inwestorzy wracają, a biura i logistyka świecą nadzieją. W tle jednak wciąż dominuje geopolityczne ryzyko, które może odmienić scenariusz.

Strefa Biznesu: Gdyby poproszono pana o stworzenie jednego, pierwszostronicowego hasła oddającego istotę polskiego rynku nieruchomości komercyjnych w 2026 roku, jak by ono brzmiało?
Erik Drukker (CEO BNP Paribas Real Estate CEE): Powiedziałbym, że rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku.
Po latach ostrożności i niepewności sektor zyskuje nową dynamikę - nie dzięki gwałtownym zmianom, lecz konsekwentnemu, strategicznemu postępowi oraz odnowionemu zaufaniu inwestorów i najemców. Budowanie wartości odbywa się w tempie wyważonym, opartym na solidnych fundamentach makroekonomicznych i wyjątkowym napływie środków unijnych, który rewolucjonizuje infrastrukturę, transport i sektor energetyczny w całym kraju. Zamknięcie przez nas minionego roku z szóstym z rzędu dodatnim wynikiem – mimo utrzymujących się wyzwań gospodarczych i geopolitycznych – najlepiej pokazuje, że nawet w wymagających i zmiennych warunkach można konsekwentnie iść na przód, szukając rozwiązań i dostosowując się do sytuacji. W 2026 będziemy działać z tą samą konsekwencją i podejściem, uważnie obserwując rynek, kierunki zmian i pojawiające się możliwości. Przewidywane przyspieszenie wzrostu PKB do 3,7%, spadająca inflacja do poziomu 2,1% oraz rekordowe ponad 40 miliardów euro z funduszy UE budują atmosferę powrotu optymizmu i normalizacji aktywności po okresie niepewności. Według mnie rok 2026 przyniesie więc nie spektakularne fajerwerki, lecz stabilny rozwój i świadome zarządzanie ryzykiem.

Spośród czynników kształtujących rynek w tym roku – koszt pieniądza, siła najemców czy geopolityka – który będzie dominujący?
W 2026 roku to globalna geopolityka pozostaje czynnikiem o największym wpływie i nieprzewidywalności, determinującym strategie inwestorów transgranicznych. Mimo stabilizacji warunków finansowania (stopa depozytowa EBC na poziomie 2,00% przez cały rok) i silnych fundamentów polskiej gospodarki (wzrost konsumpcji o 3,5%, eksportu o 4,5% oraz imponujące ożywienie inwestycji firm), rynek wciąż podlega ocenie przez pryzmat bezpieczeństwa regionu. Przewidywany wzrost aktywności Niemiec jako motoru wzrostu dla całej Europy, fiskalne bodźce i rosnąca produkcja przemysłowa przekładają się na dodatkowe szanse dla Polski. Jako integralna część europejskiego ekosystemu, kraj może korzystać z dynamiki silnego sąsiada, choć ostateczny kierunek wyznaczać będą decyzje inwestorów reagujących na zmieniające się nastroje geopolityczne.

Czy oczekuje pan odbicia aktywności transakcyjnej, czy 2026 rok nadal będzie okresem ostrożności?
Prognozujemy zauważalne ożywienie - aktywność transakcyjna powinna być wyższa niż rok wcześniej, a 2026 ma potencjał, by przekroczyć wolumeny z 2025 r. Będzie to jednak odbicie rozważne, a nie nagły boom. Wprawdzie ryzyko geopolityczne nadal hamuje szybkie decyzje, lecz z każdym miesiącem rośnie przekonanie inwestorów - zarówno krajowych, jak i powracających zagranicznych instytucji. Duża aktywność polskich inwestorów, rosnąca dostępność kapitału UE oraz wyższa przejrzystość makroekonomiczna sprzyjają powrotowi „normalności" i wzrostowi liczby transakcji, chociaż proces decyzyjny pozostaje bardziej rygorystyczny niż podczas poprzednich cykli rynkowych.

FOT. BNP PARIBAS

Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki - przekonuje Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate

Jak banki podejdą do finansowania w tym roku? Czy poluzują podejście, czy pozostaną ostrożne?
Banki zachowają ostrożność, ale przewidujemy, że będą bardziej otwarte niż w ciągu ostatnich dwóch lat. Finansowanie jest dostępne, szczególnie dla wysokiej jakości aktywów i sprawdzonych sponsorów. Dostępność kredytu systematycznie rośnie, choć nadal towarzyszy jej wysoki poziom dyscypliny i selekcji. Banki preferują nieruchomości z silnym profilem ESG, nowoczesną efektywnością energetyczną i stabilnym popytem ze strony najemców. Zmiany są ewolucyjne, a nie rewolucyjne – elastyczność wraca tam, gdzie uzasadniona jest fundamentami.

Podział na sektory

Który sektor ma szansę zabłysnąć w 2026 roku: biura, logistyka, handel czy PRS?
Liderami będą biura i logistyka, choć każdy z tych sektorów napędzany jest innymi siłami. W biurach braki nowej podaży i natychmiastowe wynajmowanie topowych lokalizacji napędzają rynek, zwłaszcza w Warszawie. Rosnące inwestycje korporacyjne i projekty modernizacyjne, wsparte funduszami UE, generują zwiększony popyt na wysokiej klasy powierzchnie. Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki. Oczekiwany wzrost eksportu, strategiczne inwestycje w transport i energetykę oraz wzmocnienie pozycji Polski jako europejskiego centrum dystrybucyjnego zapewniają długoterminową atrakcyjność tego sektora.

Który segment może rozczarować inwestorów – i co stanowi największe ryzyko?
Sektor PRS utrzymuje popyt, lecz wyniki w 2025 roku były mniej spektakularne niż oczekiwano, szczególnie w porównaniu do wysokich oczekiwań wywindowanych wynikami poprzednich lat. Wysokie koszty budowy, ograniczona dostępność gruntów oraz zmienność otoczenia regulacyjnego spowalniają wzrost. Mimo nominalnego wzrostu przychodów, tempo rozwoju się stabilizuje. W hotelarstwie fundamentalną barierą jest nadal różnica oczekiwań cenowych między kupującymi a sprzedającymi, przez co liczba transakcji pozostaje niska mimo wzrostu turystyki. Zbliżające się refinansowania i zawężające się spready cenowe mogą jednak ożywić ten segment już w 2026 roku. Kluczowe czynniki ryzyka to: koszt kapitału, presja kosztów modernizacji, niepewność geopolityczna oraz zmienność popytu. Wpływają one na strukturę transakcji, wycenę aktywów i ostateczną alokację kapitału.

Jakich zmian w zachowaniach najemców spodziewa się pan w tym roku? Czy będą stawiać na oszczędności, elastyczność czy twarde negocjacje?
Najemcy wykazują coraz większy profesjonalizm i precyzję w definiowaniu swoich potrzeb, bazując na analizie danych i efektywności operacyjnej. Przy umiarkowanym wzroście rachunków za energię i stabilizującym się otoczeniu kosztowym, firmy wybierają energooszczędne, technologicznie zaawansowane budynki oraz lokalizacje sprzyjające retencji pracowników. Elastyczność i renegocjacje pozostają normą, ale tam, gdzie atrakcyjnych aktywów brakuje, coraz częściej to właściciele narzucają warunki, korzystając z przewagi rynkowej.

Czy spodziewa się pan w 2026 fali restrukturyzacji i „distressed assets" w nieruchomościach? Jeśli tak – w jakich klasach aktywów będzie to najbardziej widoczne?
Restrukturyzacje i sytuacje kryzysowe będą dotyczyć wybranych segmentów, a nie rynku jako całości. Starsze biurowce o wysokim zużyciu energii, które nie spełniają standardów ESG, wymagają repozycjonowania lub nawet przebudowy. W segmencie handlowym poza głównymi lokalizacjami presja konkurencyjna i zmiana wzorców zakupowych mogą prowadzić do konsolidacji. Mniejsze obiekty logistyczne z dala od kluczowych korytarzy również będą poddane presji, ale wszystko to jest naturalnym procesem rynkowej ewolucji, wynikającej z podnoszenia standardów przez inwestycje, w tym te finansowane przez UE.

Na jakim etapie jest dziś technologia – zwłaszcza AI – jeśli chodzi o jej realny wpływ na nieruchomości komercyjne? Czy jest naprawdę przełomowa?
Sztuczna inteligencja stopniowo zmienia oblicze rynku nieruchomości komercyjnych, szczególnie w zakresie zarządzania budynkami, efektywności energetycznej i analityki danych. Obiekty wyposażone w inteligentne systemy zyskują przewagę - od predykcyjnego serwisu przez automatyczną optymalizację energii po wykrywanie awarii, co realnie obniża koszty i podnosi satysfakcję najemców. Jednak adopcja AI wciąż jest selektywna. Właściciele i inwestorzy oczekują wymiernych dowodów zwrotu z inwestycji, a tempo wdrożeń zależy od dostępności kapitału i priorytetów operacyjnych. Największe korzyści widoczne są w nowoczesnych, zaawansowanych technologicznie obiektach, gdzie AI staje się rzeczywistym wyróżnikiem rynkowym.

Gdyby nowy inwestor miał dziś wejść na polski rynek, czego nie powinien nigdy zaniedbać?
Kluczem do sukcesu pozostaje bezkompromisowa dyscyplina w ochronie fundamentów: lokalizacji, jakości aktywów i profilu najemcy. Te trzy filary zapewniają odporność i płynność, szczególnie w środowisku, gdzie selektywność rynku łączy się z nową stabilnością makroekonomiczną. Dogłębne zrozumienie lokalnych uwarunkowań oraz współpraca z doświadczonymi zespołami znacząco obniżają ryzyko i podnoszą efektywność realizacji strategii. Lokalizacja determinuje długoterminową odporność aktywów, zwłaszcza w kontekście funduszy UE, które przekształcają infrastrukturę, węzły transportowe i sieci energetyczne w całym kraju. ESG stało się dziś uniwersalnym językiem kapitału – banki, najemcy i inwestorzy instytucjonalni są w tym obszarze zgodni. Zaawansowane przygotowanie techniczne i gotowość cyfrowa są kluczowe w sytuacji, gdy rynki energii ewoluują, taryfy się zmieniają, a transparentność operacyjna staje się obowiązkowa. Struktura najemców nadal stanowi jeden z fundamentów stabilności aktywa. W gospodarce rosnącej o 3,7%, przy konsumpcji zwiększającej się o 3,5%, zdywersyfikowane i zabezpieczone przed inflacją strumienie dochodów będą przewyższać znaczeniem wszystkie inne czynniki. W 2026 roku wygrywają nie ci, którzy podejmują agresywne ryzyko, lecz ci, którzy łączą precyzję, dyscyplinę i strategiczne dopasowanie do nowej rzeczywistości rynkowej. ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26

Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech

Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Ewa Wachowicz miała wielbiciela
Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z zakładu karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom.
– Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsacie.

Anna Mucha wreszcie dojrzała
Aktorka wybrała się na egzotyczne wakacje i pochwaliła się tym na Instagramie. Zakończenie urlopu przypieczętowała zdjęciem, na którym widać jej zgrabne pośladki, które uprzednio wtopiła w plażowy piasek. „Do pewnych spraw trzeba dojrzeć" – podpisała dwuznacznie fotografię.

Maffashion nie planuje dzieci
Influencerka niegdyś deklarowała, że marzy o dużej rodzinie. Obecnie samotnie wychowuje pięcioletniego synka Bastiana, którego ojcem jest Sebastian Fabijański. Niedawno została zapytana na Instagramie, czy chciałaby po raz kolejny zostać mamą. „Kiedy parę lat temu decydowałam się na założenie rodziny, byłam na to gotowa emocjonalnie, finansowo, psychicznie i fizycznie. Teraz jest inaczej. Nie planuję więcej dzieci" – napisała fanom celebrytka.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Teatr Telewizji: Posprzątane
TVP Kultura, 20:00
Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która nienawidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado
TVP 1, 21:20
Trzy lata po sukcesie „Sicario", uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado" o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burtą
TV Puls, 22:00
Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wywraca ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władze.

Zapowiedź
TVN, 22:40
W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.

KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:
1) rycerze z sagi „Gwiezdne wojny",
6) smakowity kawałek jedzenia,
11) kodeks honorowy samurajów,
12) krępujące rzemienie, pęta,
13) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
14) Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów",
15) włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
17) przednia strona budynku,
18) wystawne przyjęcie bez tańców,
19) małżeńskie lub madejowe,
20) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
23) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
25) „… jednej nocy", piosenka grupy Alibabki,
26) odrywa się od lądolodu,
27) świtezianka nad stawem,
28) kolor bezchmurnego nieba,
31) nakłanianie do zgody,
34) ptak na królewskim stole,
36) „… i diament", film Andrzeja Wajdy,
37) bęben do nawijania lin, szpula,
38) składnik gazu ziemnego,
39) pyton lub anakonda,
40) niezbędny do oddychania.

Pionowo:
2) zakaz wywozu towarów,
3) Henrik, autor dramatu „Dom lalki",
4) urządzenie do zrzucania węgla,
5) wyznawca np. chrześcijaństwa,
6) stan w USA ze stolicą w Denver,
7) Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
8) zasłona na twarzy Arabki,
9) Zygmunt, Władysław Lubicz w serialu „Klan",
10) ostatnia zabawa w roku,
16) poetycko o strumieniu,
21) pokarm dzikich zwierząt,
22) przepływa przez Antwerpię,
23) kuzyn dyni, arbuz,
24) okrutne, bezprawne rządy,
29) powszechny podziw, szacunek,
30) produkcyjny lub usługowy,
32) termin z tresury owczarka,
33) mityczny myśliwy beocki,
34) ślad po oparzeniu,
35) koronkowa ozdoba sukni.

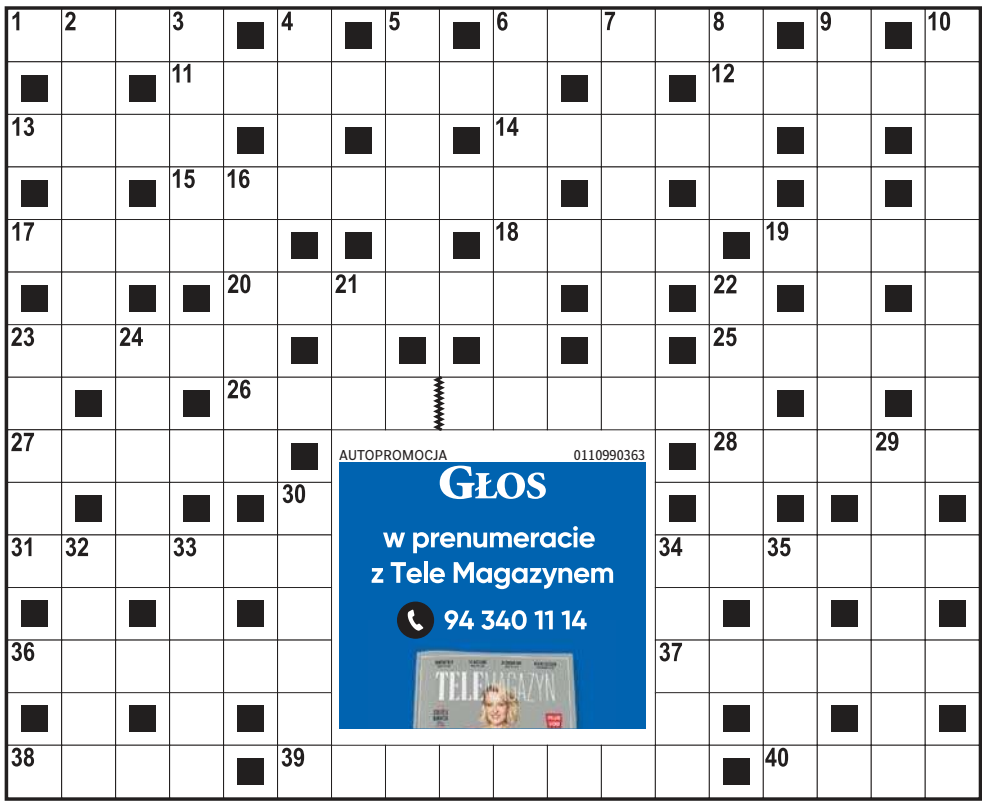

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 20

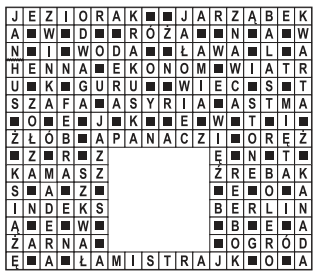

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpoczynek.
Baran (21.03 - 19.04)
Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo.
Rak (22.06 - 22.07)
Detale mają znaczenie, więc porządkuj priorytety. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerość oczyści napięcia. Dziś mów spokojnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagać.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 64ba28ab26

70 punktów w decyzji WZON wystarczy, by już wnioskować do ZUS o świadczenie wspierające

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Jak i kiedy składać wnioski do Wojewódzkich Zespołów Orzekania o Niepełnosprawności?

Liczba punktów w decyzji Wojewódzkich Zespołów Orzekania o Niepełnosprawności określa, od kiedy można starać się o pieniądze. Od 2024 roku otrzymały je osoby, które uzyskały 87-100 pkt., a także osoby z co najmniej 70 pkt., ale tylko jeśli ich opiekun pobierał z gmi-ny świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna.

Osoby z co najmniej 78 pkt. mogą składać wnioski od 2025 r. Teraz przyszła pora na tych, którzy otrzymali minimum 70 pkt.

FOT. FREEPIK.COM

Świadczenie wspierające obecnie wynosi od 751,56 zł do 4133,60 zł miesięcznie

Jak złożyć wniosek?

Wniosek o świadczenie wspierające składa się wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy PUE/eZUS, portalu Emp@tia lub bankowości elektronicznej.

Podczas wizyty w ZUS należy podać numer decyzji WZON z ustaloną liczbą punktów potrzeby wsparcia, numer konta bankowego do wypłaty świadczenia oraz adres e-mail. - Jeśli osoba z niepełnosprawnością nie ma własnego konta, może wskazać rachunek zaufanej oso-by, np. dziecka lub opiekuna. Niezbędny będzie także dokument tożsamości: dowód osobisty, paszport lub e-Dowód z aplikacji mObywatel - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Osoba z niepełnosprawnością może też upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu można użyć formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wówczas wniosek ze swojego profilu PUE/eZUS, przez Emp@tię albo swoje konto bankowe.

Tyle obecnie wynosi świadczenie z ZUS

Wysokość wspierającego świadczenia wynosi od 40 procent do 220 procent renty socjalnej, czyli obecnie od 751,56 złotych do 4133,60 złotych miesięcznie w zależności od ustalonego przez WZON poziomu potrzeby wsparcia.

Oto kwoty:

- poziom potrzeby wsparcia- 70-74 pkt. (40 proc. renty socjalnej) - 751,56 zł,
- 75-79 pkt. (60 proc. renty socjalnej) - 1127,34 zł,
- 80-84 pkt. (80 proc. renty socjalnej) - 1503,12 zł,
- 85-89 pkt. (120 proc. renty socjalnej) - 2254,69 zł,
- 90-94 pkt. (180 proc. renty socjalnej) - 3382,03 zł,
- 95-100 pkt. (220 proc. renty socjalnej) - 4133,60 zł.

Kwoty te podlegają corocznej waloryzacji wraz ze zmianą wysokości renty socjalnej. Zatem od 1 marca 2026 r. świadczenie wspierające będzie wyższe.

Kancelarie wciąż żerują na niepełnosprawnych

Czytelnicy wciąż sygnalizują nam, że zgłaszają się do nich się kancelarie prawne, które za prowadzenie sprawy o uzyskanie świadczenia wspie-rającego (wypełnienie wniosku do WZON i potem do ZUS - dop. red.) kasują duże pieniądze.

Pan Jan z Torunia opowiada, że kancelaria z południa Polski zaproponowała mu „pomoc w wypełnieniu wniosku o świadczenie wspierające". Miał za to zapłacić „tylko" czterokrotność otrzymanego świadczenia, czy-li w jego przypadku - ponad 13,5 tys. zł. Informacja o opłacie była napisana drobnym druczkiem. Całe szczęście, że syn Czytelnika dokładnie przeczytał umowę i nie zapłacił naciągaczom ani złotówki.

Paweł Bednarski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszczy, apeluje, by nie płacić kancelariom i pośrednikom.

- Ich ofiarami padają z reguły osoby starsze o szczególnych potrzebach, bo to one najczęściej wnioskują o świadczenie wspierające. Wypełnienie wniosku do WZON naprawdę nie jest skomplikowane. Zawsze można poprosić o pomoc członka rodziny czy pracownika MOPS. Poza tym gminy w regionie oferują bezpłatną pomoc prawną - mówi Paweł Bednarski.

Natomiast w przypadku wniosku o świadczenie składanego do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych można skorzystać z bezpłatnej pomocy pracowników Zakładu, którzy pomogą wypełnić formularz zarówno w placówkach, jak i na infolinii.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz

600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl 64ba28ab26

„Ale kino!” - muzyka filmowa według Grupy MoCarta

Jerzy Wicher
Muzyka i kino

To program, który w błyskotliwy sposób łączy historię kina, tradycję muzyki klasycznej i charakterystyczny, inteligentny humor najbardziej rozpoznawalnego kwartetu smyczkowego w Polsce - Grupa MoCarta. To opowieść o filmie widziana przez pryzmat dźwięku: melodii, które na dobre zapisały się w zbiorowej pamięci widzów i - choć powstały dla kina - stoją w jednym szeregu z wielkimi dziełami muzyki klasycznej.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Artyści zapraszają widzów w podróż przez historię filmu – od kina niemego i postaci Charlie Chaplin, przez neurotyczny świat Woody Allena. Początek wydarzenia dziś o godz. 19 w Filharmonii Szczecińskiej.

Kinematografia jest dziś najpopularniejszą ze sztuk, a muzyka filmowa stanowi jej emocjonalny fundament. Od pierwszych projekcji z akompaniamentem fortepianu po monumentalne partytury symfoniczne - rozwijała się równolegle z obrazem, czerpiąc z dorobku dawnych mistrzów. Wielcy kompozytorzy filmowi kontynuują tradycje Bacha, Mozarta czy Chopina, operując orkiestrą symfoniczną, motywem przewodnim i dramaturgią znaną z klasycznych form muzycznych. To właśnie dlatego ścieżki dźwiękowe potrafią żyć własnym życiem - poza salą kinową - i zachwycać również bez obrazu.

Grupa MoCarta sięga po ten niezwykły repertuar, ale robi to po swojemu. „Ale kino!” nie jest zwykłym koncertem muzyki filmowej. To pełnowymiarowe widowisko, w którym dźwięk spotyka się z aktorstwem, anegdotą i sceniczną improwizacją. Artyści zapraszają widzów w podróż przez historię filmu - od kina niemego i postaci Charlie Chaplin, przez neurotyczny świat Woody Allen, aż po hollywoodzkie superprodukcje z udziałem Tom Hanks. Jest też miejsce na przewrotną refleksję o aktorze, który - choć pojawia się w największych hitach - zawsze pozostaje w cieniu i niemal zawsze przegrywa.

Historia samej Grupy MoCarta stanowi idealne tło dla takiego programu. Od lat artyści udowadniają, że muzyka klasyczna nie musi być zamknięta w sztywnych ramach filharmonii. Ich znakiem rozpoznawczym jest łączenie najwyższego poziomu wykonawczego z kabaretowym humorem, autoironią i dystansem do własnej profesji. W „Ale kino!” ta formuła osiąga pełnię: pojawiają się niskobudżetowe efekty specjalne „na miarę Hollywood”, tańczący Lord Vader, a także zaskakujące zwroty akcji, w których publiczność staje się współuczestnikiem scenicznych żartów.

Program jest jednocześnie hołdem dla muzyki filmowej i jej lekkim, inteligentnym pastiszem. Piękne melodie przeplatają się z błyskotliwymi komentarzami, a precyzja wykonania idzie w parze z komizmem sytuacyjnym. To propozycja zarówno dla kinomanów znających historię filmu „od podszewki”, jak i dla tych, którzy dopiero odkrywają, jak ogromną rolę w kinie odgrywa muzyka.

KRÓTKO

SZCZECIN

Kogut w rosole w Teatrze Polskim

FOT. ARCHIWUM GS24.PL

Sztuka Samuela Jokica jest komedią, która w lekki, niewymuszony sposób, bez grożącego palca mówi o egzystencjalnych problemach, z którymi konfrontowane są wszystkie współczesne społeczeństwa przemysłowe w Europie i na całym świecie. Szczecin, Teatr Polski, godz. 18

KOSZALIN

W kocim towarzystwie

Koszalińska kawiarnia Koci Miętka na dwa popołudnia zamieni się w miejsce męskiej i ojcowskiej energii. Grupa Zróbmy to razem, Centrum Wsparcia dzieci, młodzieży i dorosłych i Koci Miętka zapraszają na spotkania dedykowane relacjom ojca z synem oraz ojca z córką. W programie klocki Lego, tworzenie zabawek dla zwierząt i czas bez pośpiechu. Spotkania zostały podzielone na dwa dni, aby stworzyć atmosferę sprzyjającą różnym potrzebom relacyjnym. Celem spotkań nie jest wykonanie idealnej konstrukcji, ale wspólne działanie, śmiech i uważność na drugą osobę. Dla ojców i synów (wtorek, 10 lutego godz. 17:00): Spotkanie skupione na wspólnym budowaniu i męskiej współpracy. To czas na rozmowy „przy okazji” układania klocków i majsterkowania przy zabawkach dla czworonogów. Dla ojców i córek (środa, 11 lutego godz. 17:00).

SŁUPSK

Kolacja dla głupca

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Dziś, 10 lutego „Kolacja dla głupca”. Ma być jedną z wielu, które we wtorkowe wieczory Pierre Brochant, bogaty wydawca i człowiek sukcesu, urządza ze swoimi wpływowymi przyjaciółmi. Na każdą zapraszają wyjątkowych nieudaczników, będących nieświadomymi niczego obiektami kpin i uczestnikami konkursu na największego frajera. Jak to często w komediach bywa, nieoczekiwany splot wydarzeń powoduje, niespodziewany zwrot akcji, w wyniku którego nie dochodzi do zaplanowanej kolacji . Filharmonia, godz. 17.30.

POGODA

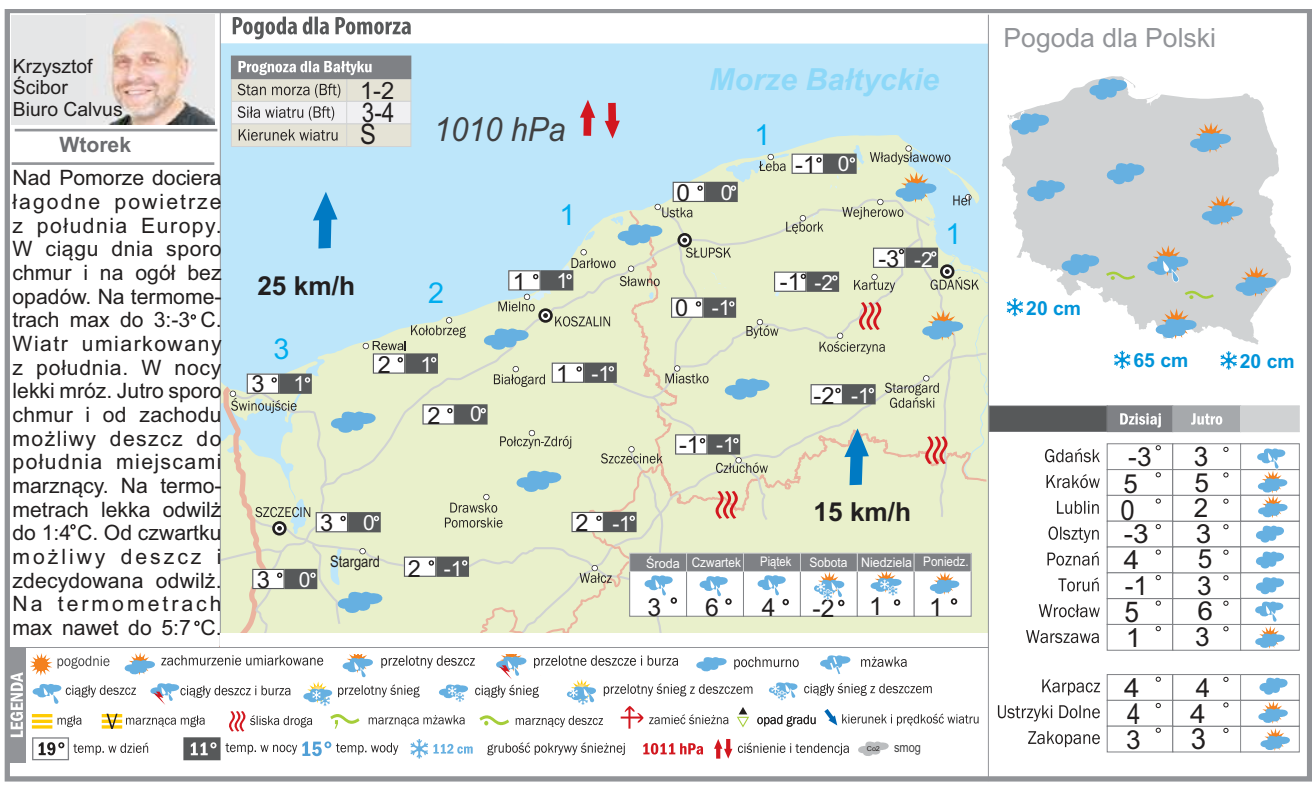

eprasa.pl 64ba28ab26

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE LEGENDARNA ALPEJKA ZAMIAST ZŁOTA PO UPADKU NA STOKU WYLĄDOWAŁA W SZPITALU

Filmowa kariera bez happy endu

Jacek Kmiecik
redkacja@polskapress.pl

Lindsey Vonn, która miała zdobyć we Włoszech swój drugi złoty medal olimpijski, miała poważny upadek na trasie zjazdu w Cortinie d'Ampezzo i wylądowała w szpitalu.

FOT. EPA/PAP

Lindsey Vonn przyjechała do Włoch po swój drugi złoty medal olimpijski, ale już po 13 sekundach jazdy zahaczyła o bramkę i z dużą prędkością przekoziołkowała po stoku

Lindsey Vonn, mimo że 30 stycznia w szwajcarskiej Crans-Montanie doznała zerwania więzadła krzyżowego przedniego w kolanie wskutek upadku podczas zawodów Pucharu Świata, zdecydowała się wystartować w olimpijskim zjeździe, który odbył się w niedzielę w Cortinie d'Ampezzo.

41-letnia amerykańska narciarka odbyła przed igrzyskami dwa treningi na trasie olimpijskiego zjazdu i uznała, że weźmie udział w zawodach z kontuzjowaną nogą w stabilizatorze.

Jadąca jako 13. zawodniczka upadła na początku trasy - jak wyliczono - po około 13 sekundach jazdy. Zahaczyła o jedną z bramek i z dużą prędkością bezwładnie przekoziołkowała po stoku. Przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez śmigłowiec do szpitala w Treviso.

- To zdecydowanie ostatnia rzecz, jaką chcieliśmy tutaj zobaczyć. Kiedy dochodzi do czegoś takiego, oczywiście każdy na nadzieję, że nic poważnego się nie stało, ale to było przerażające. Dodatkowym złym znakiem był widok rozkładanych noszy - powiedziała stacji NBC siostra Vonn Karin Kildow.

Alpejka trafiła na oddział intensywnej terapii, ale jej życiu na szczęście nie zagrażało niebezpieczeństwo. Przeszła już dwie operacje. Pierwszy zabieg przeprowadzono na złamanym lewym podudziu Lindsey.

„Po południu Lindsey Vonn przeszła operację ortopedyczną w celu stabilizacji złamania lewej nogi" - przekazał w niedzielę szpital Ca' Foncello w Treviso w oświadczeniu dla mediów.

Drugi z zabiegów miał na celu zapobieżeniu komplikacjom związanym z obrzękiem i przepływem krwi.

Życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla amerykańskiej alpejki przekazała przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry.

- Jest niesamowitym źródłem inspiracji - powiedziała szefowa światowego ruchu olimpijskiego, dodając, że ma Amerykankę w swoich myślach.

MKOl nie mógł zakazać Vonn udziału w igrzyskach mimo kontuzji odniesionej przed rozpoczęciem zawodów, ponieważ taką decyzję podejmują wyłącznie zawodnicy i trenerzy. Poinformował o tym dziennikarzy dyrektor sportowy organizacji Pierre Ducray.

- Dajemy sportowcom możliwość trenowania. Kilkakrotnie sprawdziła trasę i udowodniła swoją gotowość do rywalizacji - wyjaśnił Ducrey. - Nie możemy powiedzieć, czy powinna była startować, czy nie; sama podjęła decyzję. To decyzja zespołowa i dotyczy ona wszystkich sportowców.

©℗

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW

biathlon
13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)
biegi narciarskie
9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)
9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga)
łyżwiarstwo figurowe
18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)
narciarstwo alpejskie
10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)
14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)
saneczkarstwo
17.00 - jedynki K, 3. ślizg (Klaudia Domaradzka)
short track
10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)
11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)
11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)
skoki narciarskie
18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Bełtowska, Anna Twardosz)

Udany weekend kadrowiczów w ligach zagranicznych: Jakub Moder odżył, Robert Lewandowski również

Jacek Czaplewski
redkacja@polskapress.pl

Dokładnie za 44 dni reprezentacja Polski rozegra półfinał baraży o MŚ 2026 z Albanią. Selekcjoner Jan Urban otrzymał właśnie kolejną dobrą informację.

Robert Lewandowski na dziesiątego gola w tym sezonie La Liga czekał przeszło miesiąc. Udało się w gładko wygranym spotkaniu z Mallorcą, na które wyszedł z opaską kapitana. Dzięki niemu drużyna objęła prowadzenie, gdy wykorzystał piłkę odbitą od Daniego Olmo.

W Barcelonie zastanawiają się, co począć z „Lewym" w kontekście przyszłego sezonu. Hansi Flick i Joan Laporta ponoć są za tym, żeby przedłużyć kontrakt o rok, ale pod pewnymi warunkami. Trener chce zgody Polaka na drugoplanową rolę. Prezes - znaczącej obniżki. Sam napastnik rozważa natomiast zapytania ze Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej, dając jednocześnie do zrozumienia, że priorytet ma Duma Katalonii, z którą niebawem zasiądzie do negocjacyjnego stołu.

Jakub Moder wreszcie wrócił do wyjściowego składu Feyenoordu Rotterdam i od razu zaliczył asystę przy golu na wagę zwycięstwa z Utrechtem. Ponadto kluczowymi podaniami popisali się w weekend również Michał Skóraś w Belgii, Tymoteusz Puchacz w Azerbejdżanie, a dwiema Kacper Kozłowski w Turcji.

Największą furorę poza Polską robi jednak Mateusz Żukowski. Były gracz Lecha Poznań i Śląska Wrocław odnalazł się na zapleczu niemieckiej Bundesligi. W piątek ustrzelił dla Magdeburga hat-tricka, dzięki czemu jego dorobek wzrósł do 9 goli.

Tymczasem selekcjoner Jan Urban w weekend śledził przede wszystkim kandydatów z ekstraklasy. W niedzielę był na Nowej Bukowej, by podejrzeć, jak radzą sobie piłkarze GKS Katowice i Widzewa Łódź. Jednemu z nich, asystującemu przy jedynym golu Bartoszowi Nowakowi, niedawno wręczał statuetkę dla najlepszego ligowca ubiegłego roku. Niewykluczone, że już podczas baraży w kadrze obejrzymy zresztą nowe twarze.

FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski na swojego dziesiątego gola w bieżącym sezonie La Liga czekał blisko miesiąc. Udało mu się to w wygranym 3:0 meczu Barcelony z Realem Mallorca

Kamil Glik widzi wśród obrońców miejsce dla swojego kolegi z Cracovii, Oskara Wójcika.

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:
Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z GKS Katowice.
Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Borussią Dortmund.
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Parmą Calcio.
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - ławka rezerwowych w przegranym 1:2 meczu z FC Shamakhi.
Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto) - mecz ze Sportingiem Lizbona w poniedziałek.
Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AFC Bournemouth.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - ławka rezerwowych w zremisowanym 0:0 meczu z Arisem.
Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz ze Sportingiem Lizbona w poniedziałek.
Kryspin Szcześniak (Górnik Zabrze) - ławka rezerwowych przegrany 0:1 meczu z Lechem Poznań.
Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź) - 90 minut i żółta kartka w meczu z GKS Katowice (0:1).
Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - 17 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.
Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Cagliari Calcio w poniedziałek.
Pomocnicy:
Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 84 minuty w meczu z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza (1:1).
Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z RB Lipsk.
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 69 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 68 minut i 2 asysty w wygranym 5:1 meczu z Keciorengucu.
Filip Rózga (Sturm Graz) - 89 minut w wygranym 1:0 meczu z SV Ried.
Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut i asysta w przegranym 1:3 meczu z OH Leuven.
Bartosz Slisz (Brondby IF) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Randers FC.
Sebastian Szymański (Stade Rennes) - 64 minuty w przegranym 1:3 meczu z RC Lens.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - mecz z US Cremonese w poniedziałek.
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 63 minuty w wygranym 5:0 meczu z US Sassuolo.
Napastnicy:
Adam Buksa (Udinese Calcio) - leczy kontuzję.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 78 minut i gol w wygranym 3:0 meczu z RCD Mallorca.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 45 minut w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal.
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 21 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Olympiakosem Pireus. ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26

SPORT

www.sportowy24.pl

I LIGA KOSZYKARZY

PGE Spójnia Stargard (Jalen Ray z piłką na zdj.) uległa na swoim parkiecie liderowi - Astorii Bydgoszcz 69:80, a w innych niedzielnych meczach 23. kolejki: Polonia Warszawa - Miners Katowice 75:68, Noteć Inowrocław - Resovia Rzeszów 89:55 i Polonia Leszno - SKS Starogard 72:97. Przypomnijmy, że Kotwica Port Morski w tej serii pokonała AZS Opole 79:76. Kołobrzeżanie są na 13. miejscu w tabeli.

FOT. SPÓJNIA STARGARD

II LIGA KOSZYKARZY

Żak Insta-Serwis Koszalin pokonał na wyjeździe Port Gdynia GAK 66:60 w 23. serii. Najwięcej punktów dla Żaka zdobył Maciej Szewczyk - 22. 14 lutego koszalinianie (aktualnie na 5. miejscu) podejmą lidera - AZS Toruń.

Kamil Grosicki: Nie spodziewałem się, że tak szybko usłyszę gwizdy. To coś nowego

Jakub Lisowski

sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **To jest piłka nożna. Kibice mają prawo reagować, swoją frustrację wylewać na piłkarzy - mówi kapitan Pogoni Szczecin.**

Jeszcze przed pierwszym meczem wiosny można było liczyć, że Pogoń podłączy się do walki o wyższe cele. Ale przegrała w Lublinie, tylko zremisowała z Termalicą Nieciecza. Jest tuż nad strefą spadkową, a gra Portowców jest daleka od ideału. Pozostaje ciężka i nerwowa walka o utrzymanie w PKO Ekstraklasie.

Mimo prowadzenia - tylko remis z Termalicą.

Kamil Grosicki: Przyjęliśmy ten wynik z wielkim rozczarowaniem. Wstyd, że u siebie nie potrafimy wygrać z zespołem, który jest na ostatnim miejscu w tabeli. Pierwsza połowa była pod naszą kontrolą, ale w drugiej to nie wiem, co się działo z naszym zespołem. Nic nie funkcjonowało tak, jak powinno. Z boiska widziałem, że czekaliśmy na straconą bramkę. Stało się to w końcówce, a wtedy ciężko było już coś zmienić.

Co wpłynęło na Waszą postawę w drugiej części? Bo od początku oddaliście inicjatywę i skupiliście się na kontrach.

- Kontry były, ale brakowało dokładniejszego podania. Uczestniczyłem w tych akcjach, próbowałem zagrywać do kolegów, ale piłka do nich nie dochodziła. Nie zawsze wszystko będzie perfekcyjnie wychodziło. Miałem też sytuację na 2:0, po podaniu Karola Angielskiego. Bramkarz dostał w głowę i to pokazuje, że jeszcze mi do formy bardzo dużo brakuje w kwestii podań czy wykorzystywania sytuacji. Mieliśmy jednak te 1:0 i taki wynik powinniśmy dowieźć do końca. Musi to robić zespół walczący o utrzymanie. Wszyscy muszą zdać sobie sprawę z tego, że Pogoń teraz nie ma innego celu. To coś nowego dla mnie i dla Pogoni, bo w poprzednich sezonach graliśmy o czołowe pozycje, medale. Teraz musimy się skupić na utrzymaniu. Zaraz po meczu mieliśmy w szatni rozmowę, bo sytuacja jest poważna i była taka rozmowa potrzebna. Na razie bardzo źle to wygląda, a takie spotkania jak z Termalicą musimy wygrywać. Zostało 14 spotkań do końca sezonu i w każdym meczu trzeba walczyć na 120 procent. A jak ma się dobry wynik, to trzeba go dowieźć do końca. Tak właśnie wygląda walka o utrzymanie w naszej ekstraklasie.

Pozytywy w grze?

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Kamil Grosicki

- Jakie?

Kreowanie sytuacji. Ich nie brakowało w dwóch pierwszych meczach, by mieć lepsze wyniki.

- Ok. Jose Pozo jest takim zawodnikiem, który szuka podań otwierających i dla mnie, dla zawodnika, który potrafi wykorzystywać te przestrzenie na boisku, to z jego gry skorzystam. Ja z boiska czasami inaczej widzę, że jednak brakuje nam doświadczenia w sytuacjach, gdy mamy dobry wynik. Było wiele takich spotkań i tracone punkty to nie jest przypadek. Trzeba nad tym pracować. Po meczu z Termalicą najbardziej mi było szkoda Valentina Cojocaru, bo w ostatnich meczach był w bardzo dobrej formie, a w całym sezonie miał jedno czyste konto. A w tamtym sezonie 17. To pokazuje nasz największy problem. Z każdym przeciwnikiem tracimy bramki. W sparingu w Turcji raz zagraliśmy na zero z tyłu, a w lidze nie pamiętam. Sytuacji do strzelenia bramek faktycznie nie brakuje. W Lublinie miałem karnego, dziś okazję na 2:0 i mam świadomość, że nie dojeżdżam z formą w kwestii wykończenia sytuacji. Ale to przyjdzie. Cały czas pracujemy, staramy się, walczymy i to, co dobre - trzeba kontynuować. A to słabe - trzeba pracą poprawić.

Nie brakuje ci lisa pola karnego, któremu mógłbyś dograć piłkę?

- Karol Angielski może być takim zawodnikiem, który będzie takim zawodnikiem, bo ja i Paul Mukairu raczej szukamy wolnych przestrzeni i wtedy w polu karnym w zasadzie mamy jednego zawodnika. Pozostali nie nadążają. Gdy grałem w pomocy to te okazje kreowałem kolegom, miałem 2-3 opcje do podania. Teraz tych opcji mam mniej i moje podania nie dochodziły. Musimy większą liczbą zawodników atakować, bo inaczej tych bramek nie będziemy zdobywać.

Za to znów tracimy gola po strzale byłego piłkarza Pogoni.

- Śmieję się trochę z tego, bo Rafał Kurzawa strzela 1-2 bramki na rok i właśnie wbił ją Pogoni. Nie pierwszy krzywdzi nas były zawodnik Pogoni. Po reakcji kibiców widać, że Rafał miał w Szczecinie szacunek.

A Ciebie żegnały gwizdy.

- I to było coś nowego dla mnie. Po ostatnich miesiącach czułem, że i tego doświadczę, ale nie spodziewałem się, że tak szybko. Ja walczę, staram się, nie przychodzę koło meczu. To jest piłka nożna. Kibice mają prawo reagować, swoją frustrację wylewać na piłkarzy. Nie jest to łatwe i przyjemne. Kiedy bym się z tym frustrował, coś pokazał, ale mam na tyle doświadczenia, by w kolejnym meczu zagrać jeszcze lepiej. Nie uciekam od odpowiedzialności i dalej walczę o lepszą Pogoń.

Kolejny mecz to Arka i znów mecz z gatunku o sześć punktów.

- Taki był z Termalicą, taki będzie z Arką. Gramy z sąsiadami z tabeli. My naprawdę musimy to sobie poukładać w głowie, bo do walki o utrzymanie jest potrzebny inny mental, niż do grania o podium. Sytuacja jest teraz bardzo słaba, trzeba bardzo mocno oczy otworzyć i mam nadzieję, że wszyscy razem z tego wyjdziemy. Mecz z Arką to może być jeszcze trudniejsze spotkanie niż z Termalicą. W mojej ocenie Arka jest zespołem bardziej ułożonym taktycznie, agresywniejszym. Mają piłkarzy z jakością. Znów ten mecz będzie wcześniej, ale jak nie zaczniemy wygrywać, to będą nas upychać, by grać w niedziele o 12 czy 14. To nie jest żadna przyjemność. Jak chcemy grać o piłkarskich godzinach, wieczornych - musimy szybko powrócić do wygrywania. ©℗

Koszalinianki mogą zakończyć rundę zasadniczą na czwartym miejscu

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Podczas weekendu ekstraklasowe szczypiornistki dokończyły 18. serię spotkań. Do końca rundy zasadniczej pozostał tylko jeden mecz, z udziałem Piłki Ręcznej Koszalin.**

KPR Gminy Kobierzyce trochę niespodziewanie uległy Galiczance Lwów 31:32, MKS Lublin wysoko pokonał Start Elbląg 37:23, a Piotrcovia Piotrków Trybunalski ograła Sośnicę Gliwice 33:24. PR Koszalin awansem (w poprzednią środę) zagrał w Gnieźnie, a zwycięstwo 31:26 zapewniło koszalinankom miejsce w TOP6 po rundzie zasadniczej.

Do rozegrania w tej zasadniczej części sezonu 2025/26 Orlen Superligi pozostał jeden mecz. W piątek, 13 lutego, koszalinianki podejmą Piotrcovię, a stawka spotkania jest bardzo duża.

Jeśli PR wygra - będzie na 4. miejscu po rundzie zasadniczej. Jeśli wygra po rzutach karnych bądź przegra - pozostanie na miejscu 6. Nasz zespół niżej nie spadnie, a nasz może tylko zyskać.

Koszalinianki zajmą 4. pozycję, bo w tzw. małej tabeli wyprzedzą punktowo drużyny z Gniezna i Kobierzyc. Zaprocentuje fakt, że PR dwukrotnie ograł MKS Gniezno i raz KPR.

Co zyska PR po zajęciu 4. lokaty. Na pewno będzie to dodatkowy zastrzyk energii, prestiżu, ale też ciut łatwiejszy start w grupie mistrzowskiej. Zespół z szóstego miejsca - kolejną fazę rozpocznie od meczu z Zagłębiem Lubin, a zespół z czwartej lokaty od rywalizacji z MKS Lublin.

FOT. PR KOSZALIN

Pozycja PR Koszalin byłaby jeszcze lepsza, gdyby nie wpadki w meczach z Ruchem i Sośnicą

Po 18 kolejkach liderem rozgrywek jest Zagłębie Lubin. Ma 51 punktów i o 3 oczka jest lepszy od MKS Lublin. Te dwa zespoły będą walczyć o mistrzostwo Polski oraz zdystansowały konkurencję. Trzecia jest Piotrcovia, która ma 34 punkty. Piotrkowianki przyjadą w piątek do Koszalina umocnić się na podium. Jeśli przegrają - zespoły z miejsc 4-6 będą mieć po 27 punktów i rywalizacja o brąz jeszcze potrwa. ©℗

eprasa.pl 64ba28ab26